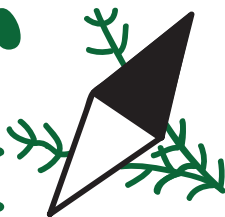


PISMO UCZESTNIKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ

AZYMUT WARSZAWSKI



NR 65 • JESIEŃ - ZIMA 2014/15



AZYMUT WARSZAWSKI

**Pismo uczestników
i sympatyków turystycznych
impresz na orientację**

Wydawca:

Mazowiecka Komisja
Impresz na Orientację PTTK,
<http://mkino.pttk.pl>
mkino@o2.pl, mkino@mkino.pttk.pl

Redakcja i przygotowanie do druku:

Anna Natusiewicz

Wersja elektroniczna numeru
oraz numerów archiwalnych:
<http://mkino.pttk.pl/azymut/>

**Adres do korespondencji
i nadsyłania materiałów:**

anna.natusiewicz@gmail.com

Teksty niesygnowane pochodzą
od redakcji.

Zdjęcia w numerze:

Maciej Kamiński, Barbara Szymt,
Dariusz Walczyna i inni

Okładka:

Kapitan Tymcio - najmłodszy adept
kursu Organizatora i Animatora InO

Data wydania: 13.03.2015

Mazowiecka Komisja Impresz na Orientację
zwraca się do wszystkich chętnych o pomoc
w drukowaniu „Azymutu Warszawskiego” w
postaci udostępnienia papieru oraz tonera do
wydruku barwnego. Prosimy o kontakt:
anna.natusiewicz@gmail.com, 513-860-414.

Drodzy Czytelnicy,

*za nami intensywne jesień i zima więc przed Wami
nowy numer Azymutu Warszawskiego.*

*Skończył się rok kalendarzowy, więc prezentujemy
wyniki mazowieckich konkursów - zarówno podsumo-
wanie Turystycznych Mistrzostw Warszawy i Mazow-
sza, jak i wyniki oraz komentarze do Imprezy Roku.*

*Wręczenie nagród odbyło się w czasie Zimowych
Marszy na Orientację, które obchodzą w tym roku
swoje pięciolecie, o czym możecie przeczytać w artykule
Szymona Bijaka - Kierownika Imprezy.*

*W numerze znajdziecie również relacje z impresz na
orientację oraz z innych ciekawych wydarzeń z naszego
świata.*

*Szczególnie polecam artykuł Tomasza Gronaua o
ortofotomapach!*

*Życzę miłej lektury i zapraszam do przesyłania tekstów
do kolejnych numerów!*

Redaktor

OrtInO – wiek dojrzały

Ortofotomapa nie jest mapą według klasycznej jej definicji. Dlaczego? Bo np. nie jest odwzorowaniem powierzchni terenu i nie wykorzystuje żadnych umownych znaków.

To, co można pobrać ze strony np. maps.google.com, to nawet według twórców nowego w kartografii pojęcia „ortofotomapa” czymś takim do końca nie jest. To po prostu fotografia z

góry, i tyle. Widać na niej np. boczne ściany budynków, co przy rzucie pionowym nie powinno mieć miejsca.

Ale czy to wszystko jest ważne? Na ortofotomapę wystarczy spojrzeć, żeby się zakochać.

Ileż na niej widać! To obraz przyjazny i naturalny. Dla użytkowników map złożonych z samych umownych znaków to jakby powrót do źródeł, korekci: przecież kartografia zaczyna się od „banalnego” widoku z góry.

Zawody oparte wyłącznie na ortofotomapie mamy w Warszawie już od trzech lat. Pierwsze OrtInO odbyło się w styczniu 2012 roku, a „OrtInO 25” – w grudniu 2014. Raz na miesiąc, zawsze we środę lub czwartek, start gdzieś

na ławce w parku, na skwerze czy przy pętli autobusowej, „klimatyzowany naturalnie”, zawsze czynny od 18.25. OrtInO wprowadziło smakowitą tradycję: na mecie dostajemy do herbaty z termosu nie byle batonik czy wafelek w folii, ale porządny kawałek domowego ciasta! Ta nowa jakość zdecydowanie podnosi atrakcyjność autorskiej imprezy Barbary Szmyt, a niektórzy stali

uczestnicy o znanym łakomstwie wymuszają wręcz kolejne smaki wypieków.

Nie byłoby jednak sprawiedliwe sprowadzanie sukcesu OrtInO tylko do ekstrapoczęstunku. Najważniejsze jest „odkrycie” środka tygodnia jako terminu cyklicznych zawodów na orientację. Okazało się, że sprawdza się idea zawodów w dzień powszedni „po pracy”, na 80–100 minut, niezależnie od pory roku dziennych, szarówkowych albo nocnych, z dojazdem w granicach własnego miasta. OrtInO może właśnie dlatego „pociągnęło” za sobą inne śródt tygodniowe projekty Klubu InO „Stowarzysze”, w tym Orienteering Week przeprowadzony



od poniedziałku do niedzieli na przełomie września i października minionego roku. Czyżby imprezy na orientację stały się rozrywką codzienności?

Nigdy specjalnie nie lubiłem zawodów miejskich. Trasy na orientację w sposób naturalny od początku budowane są w lasach, co łączy się ze zrozumiałą potrzebą wyjazdu z miasta dla odpoczynku w przyrodzie. Rozumiem jednak, że przy swoich założeniach OrtInO jest skazane na warszawskie ulice i parki. Trudno to nazwać odkryciem terenów miejskich dla orientacji, ale należy docenić wartość konsekwentnego cyklu imprez wyłącznie miejskich. A jeśli odkrycie, to mało znanych fragmentów naszego miasta, które – jak się okazuje – kryją wiele kameralnych zakątków, gdzie można chodzić z mapą we względnym spokoju od ludzi i pojazdów. Wróćmy do samej ortofotomapy: ona znalazła dzięki OrtInO swoje najlepsze zastosowanie – właśnie w terenie miejskim. „Klasyczny” las to na ortofotomapie trudne do rozpoznania czegokolwiek morze szaroburzych plam, na polach i łąkach już jest lepiej, bo przynajmniej jakoś widać drogi i pojedyncze drzewa, ale dopiero teren mocno zurbanizowany ze swoim bogactwem szczegółów pozwala cieszyć się ortofotomapą. Zauważmy jednocześnie, że w terenie miejskim normalny plan albo mapa (szczególnie dotyczy to tzw. podkładów) sprawdzają się znacznie gorzej niż fotografia z góry. Wniosek: las – mapa klasyczna; miasto – ortofoto. 25 odsłon imprezy to już wiek dojrzały. OrtInO okrzepło i trzyma dobry poziom

zadań z mapą, zwłaszcza gdy budowniczymi są „etatowi” organizatorzy – Barbara Szmyt i Dariusz Walczyzna. Cieszy robiona z talentem graficzna oprawa map. Cieszy wzorowa jakość barwnych wydruków, bez której zawody na ortofotomapie straciłyby sens.



*Dariusz Walczyzna i Barbara Szmyt
Ortino 22. Warszawa-Targówek,
2 lipca 2014 roku*

Życzę Wszystkim Organizatorom OrtInO słowami Francuzów *bonne continuation!* A do Mistrzyń Wypieków Domywych kieruję dodatkowe życzenie w sprawie mojej ulubionej szarlotki ...

Tomasz Gronau

KRONIKA IMPREZ I WYDARZEŃ

Jesień - Zima 2014/15

● V Ogólnopolski RnO „Przejście Smoka”

10-12.10.2014 – Łódź – Łagiewniki

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szymt

Liczba uczestników: 59

Wyniki: TZ/TS: 1. Maciej Zachara i Krzysztof Li-gienza; TU/TJ: 1. Arkadiusz Skoczyński; TT: 1. Joanna Gębalska, Piotr Gębalski, Anna Rotter, Piotr Rotter; TM: 1. Hubert Fryca i Grzegorz Ko-tłęga; TP/TD: 1. Urszula, Marzena, Jerzy i Piotr Wąsiewicz

● XIX RnO „Jesień Idzie 2014”

18.10.2014 – Chotomów

Organizator: Koło PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej

Kierownik: Łukasz Skłodowski

Liczba uczestników: 125

Wyniki: TZ: 1. Michał Siejko, Wiktor Siolowski; TU: 1. Anna i Tomasz Sznajderscy oraz Ewa Pią-tek i Maciej Zuchniak; TP: 1. Adam Siwiecki, Da-niel Kot, Grzegorz Kaczmarczyk

● „ŁugInO”

18.10.2014 – Otwock - Ługi

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Michał Kaczmarzki

Liczba uczestników: 51

Wyniki: TZ: 1. Dawid i Krzysztof Lisak; TP: 1. Zespoły: „Trzós” PTTK Otwock; Traczykowie, Kankowska i Wilczki; Gubiszlaki; Letnisko Faleni-ca; Otwock; Otwockie Prażyny; Stryki-Byki; War-szawa; Ziółki; Otwock

● XXXVII Ogólnopolski RnO „Podkurek 2014”

24-26.10.2014 – Lucynów-Wyszków

Organizator: HKT „TREP” PTTK

Kierownik: Andrzej Krochmal

Liczba uczestników: 258

Wyniki: TS: 1. Marcin Iwiński, Bartłomiej Ma-zan; TJ: 1. Arek Skoczyński, Alicja Glinka; TP: 1. Urszula, Marzena, Jerzy i Piotr Wąsiewicz

● 24. OrtInO

5.11.2014 – Warszawa (Ursus Niedźwiadek)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szymt

Liczba uczestników: 38

Wyniki: TZ: 1. Ewa Misiaczek; TU: 1. Renata i Tomasz Łascy; TP: 1. Jacek Piekarski; Jolanta Wi-tusik-Kamińska i Maciej Kamiński

● XIV MnO „Jakuza”

14-16.11.2014 – Białobrzegi

Organizator: AlexTravel.Pl, Klub InO „SKRÓTY” Radom,

Kierownik: Piotr Zgoda

Liczba uczestników: 145

Wyniki: TZ: 1. Adam Krochmal, Paweł Starzyń-ski; TU: 1. Wiktor Marczak, Andrzej Przychodzeń ; TP: 1. Adam Steciuk, Dagmara Wronowska

● IV Nocne Manewry

22-23.11.2014 – Stanisławów Pierwszy

Organizator: SKPB w Warszawie

Kierownik: Magdalena Maszewska

Liczba uczestników: 653

Wyniki: Kat. Himalajska: 1. Tomasz Lisicki, Piotr Lisicki; Kat. Alpejska1: 1. Zbigniew Malinowski, Piotr Zajączkowski, Paweł Pojda; Kat. Alpejska2: 1. Leszek Malinowski, Sławomir Janek; Kat. Ta-trzańska1: 1. Mirosław Baszczak; Kat. Tatrzań-ska2: 1. Piotr Ratajczak, Ilona Śliwczyńska; Kat. Beskidzka1: 1. Maciej Dybała, Maciej Nowacki; Kat. Beskidzka2: Maciej Krzemiński, Marcin Krupa, Bogusław Czech



● XIX InO u Piotra

29.11.2014 – Warszawa (Skarpa Ursynowska)
Organizator: MKInO, Rodzina Janowskich i przyjaciele

Kierownik: Piotr Janowski

Liczba uczestników: 68

Wyniki: TZ: 1. Roman Pietrzak, Mariusz Pietrzak;
TU: 1. Michał Starzyński, Agata Malczewska, Paweł Rozwadowski; TP: 1. Julia Wieczorek, Piotr Wieczorek

● Barbarina

4.12.2014 – Warszawa (Mokotów)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szmyt

Liczba uczestników: 44

Wyniki: TB: 1. Anna Sznajderska, Natalia Walczak, Tomasz Sznajderski; Agata Malczewska, Paweł Rozwadowski

● X Jubileuszowy Mazowiecki i III Mikołajowy Złot InO

6.12.2014 – Warszawa (Pole Mokotowskie)

Organizator: Mazowiecka Komisja InO PTTK

Kierownik: Dariusz Walczyna

Liczba uczestników: 21

Wyniki: TZ: 1. Anna Malanowska, Barbara Szmyt;
TU: 1. Mariusz Siwiec; TP: 1. Magdalena Malinowska, Artur Drózd

● 25. OrtInO

11.12.2014 – Warszawa (Wilanów)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szmyt

Liczba uczestników: 53

Wyniki: TZ: 1. Ania Natusiewicz, Marek Piela; Marcin Krasuski; Mariusz Górąj; TU: 1. Urszula, Marzena, Jerzy i Piotr Wąsiewicz; TP: 1. Ania Kadłubowska; Arek Smarż; Jolanta Witusik-Kamińska i Maciej Kamiński; Anna i Janusz Olbrycht

● V ChoInO

20.12.2014 – Aleksandrów

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Tomek Dombi

Liczba uczestników: 78

Wyniki: TZ: 1. Barbara Szmyt, Dariusz Walczyna;
TU: 1. Weronika Peek, Maciej Pytel, Kasia Pytel;
TP: 1. Julia Wieczorek, Piotr Wieczorek

● XIII Noworoczno-Bąbelkowe MnO i BnO

01.01.2015 – Falenica

Organizator: UKS „Falenica”

Kierownik: Jan Cegiełka

Liczba uczestników: 37 (MnO)

Wyniki: TZ: 1. Krzysztof Lisak; TP: 1. Urszula, Marzena, Jerzy i Piotr Wąsiewicz; Ewa Misiaczek; Mariusz Siwiec

● III MnO „Świdermajery”

10.01.2015 – Świder

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Marcin Szajko

Liczba uczestników: 38

Wyniki: TZ: 1. Marcin Krasuski; TU: 1. Katarzyna Siejka, Karolina Machała, Igor Marynowski; TP: 1. Dorota Gołębiewska, Zuzanna Godzińska, Barbara Grudziecka; Jolanta Witusik-Kamińska, Maciej Kamiński

● Gra w kolory: Niebieski

11.01.2015 – Warszawa (Ursynów)

Organizator: Klub InO STOWARZYSZE

Kierownik: Barbara Szmyt

Liczba uczestników: 33

Wyniki: TZ: 1. Ewa Misiaczek; TP: 1. Urszula, Marzena, Jerzy i Piotr Wąsiewicz; Krzys i Marek Piela; Jolanta i Andrzej Przychodzeń

● Zimowe 2x2

17.01.2015 – Jedlnia Letnisko

Organizator: AlexTravel.Pl, Klub InO „SKRÓTY”

Radom,
Kierownik: Piotr Zgoda
Liczba uczestników: 49
Wyniki: TZ: 1. Adam Krochmal, Paweł Starzyński, Michał Starzyński; TU: 1. Marcin Miśkiewicz; TP: 1. Patrycja Sulek, Kinga Wydra, Gabrysia Nagawska, Patryk Ziemichód

● XXXVIII RnO „Orient 2015”

17.01.2015 – Stara Miłosna
Organizator: HKT „TREP” PTTK
Kierownik: Andrzej Krochmal
Liczba uczestników: 45 (MnO)
Wyniki: TZ: 1. Mariusz Pietrzak, Roman Pietrzak; Piotr Lisicki, Tomasz Lisicki; Sławomir Otap; TU: 1. Renata Łaska, Tomasz Łaski; TP: 1. Julia Wiczorek, Piotr Wiczorek

● 26. OrtInO

28.01.2015 – Warszawa (Włochy)
Organizator: Klub InO STOWARZYSZE
Kierownik: Barbara Szmyt
Liczba uczestników: 47
Wyniki: TZ: 1. Mariusz Góraj; TU: 1. Urszula, Marzena, Jerzy i Piotr Wąsiewicz; TP: 1. Dariusz Mazurek; Jacek Piekarski; Jolanta Witusik-Kamińska i Maciej Kamiński; Anna i Janusz Olbrycht

● XIX „Zima na Pradze 2015”

31.01.2015 – Park Skaryszewski
Organizator: HKT „TREP” PTTK
Kierownik: Andrzej Krochmal
Liczba uczestników: 85 (MnO)
Wyniki: TZ: 1. Czarek Kamiński, Magda Sikorska; TP/TF: 1. Jacek Piekarski; Katarzyna Romanowska, Gabriela Romanowska, Sylwia Janowska; Urszula, Marzena, Jerzy i Piotr Wąsiewicz; Edyta Karpińska, Adam Karpiński; Sylwia, Wiktor, Mateusz, Dominik, Przemysław Janowscy; Beata i Ireneusz Pluta; Dariusz Mazurek

V Zimowe MnO „ZiMnO 2015”
1.02.2015 – Warszawa - Las Bielański
Organizator: Koło PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej
Kierownik: Szymon Bijak
Liczba uczestników: 71
Wyniki: TZ: 1. Marcin Krasuski; Piotr Buciak; TU: 1. Wiktor Marczak; TP: 1. Urszula, Marzena, Jerzy i Piotr Wąsiewicz;

● III „Kusaki 2015”

12.02.2015 – Warszawa (Grochów)
Organizator: Klub InO STOWARZYSZE
Kierownik: Barbara Szmyt
Liczba uczestników: 47
Wyniki: TZ: 1. Mariusz Pietrzak, Roman Pietrzak; TU: 1. Urszula, Jerzy i Piotr Wąsiewicz; Łukasz Senderek; Zuzanna Szymańska; Anna Malanowska, Dariusz Mazurek; TP: 1. Zbigniew Sztajnykier, Anna Sendek, Piotr Wiczorek

● Gra w kolory: Żółty

15.02.2015 – Warszawa (Ochota)
Organizator: Klub InO STOWARZYSZE
Kierownik: Barbara Szmyt
Liczba uczestników: 85
Wyniki: TZ: 1. Marcin Krasuski; TP: 1. Urszula, Marzena, Jerzy i Piotr Wąsiewicz

● XLIV Ogólnopolski Maraton MnO

20-22.02.2015 – Ciepeliów
Organizator: AlexTravel.Pl, Klub InO „SKRÓTY” Radom,
Kierownik: Piotr Zgoda
Liczba uczestników: 126
Wyniki: TZ: 1. Roman Trocha, Marek Pacek; TU: 1. Mateusz Michna, Jakub Zieliński; TM/TR: 1. Urszula, Marzena, Jerzy i Piotr Wąsiewicz; TD: 1. Mikołaj Pająk, Ksawier Pawlik, Krzysztof Trzciniński

XLVII Konkurs o Tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza w MnO

Podsumowanie sezonu 2014

W grudniu 2013 r. Mazowiecka Komisja InO wytypowała 15 imprez zaliczanych do XLVII Konkursu o Tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza w MnO rozgrywanego w roku 2014. Wśród wybranych imprez znalazły się cztery organizowane przez radomski Klub InO „Skróty“ (Zimowe 2x2, Maraton MnO, Jesienne 2x2, Jakuzi), trzy – Klub InO STOWARZYSZE (Nocne Manewry, Wakacyjne Serce z Lampionem, Letnie Błądzenie), trzy – Klub PTTK nr 1 „Jedynka“ przy PW (ZiMnO, InO Świętojańskie, Jesień Idzie), dwie – HKT „TREP“ PTTK (Orient, ZA-WOR), i po jednej - Lilijka 160 (Chorągiew Stołeczna ZHP), KInO Praga Płd. (AnInO), Piotr Janowski (InO u Piotra). Spośród wymienionych imprez dwie miały nadaną rangę ogólnopolską (O-3), a jedna (Letnie Błądzenie) z przyczyn niezależnych nie odbyła się.

W 2014 r. w kategorii TZ zostało sklasyfikowanych 83 uczestników (w tym 25 kobiet, 25% startujących), w kategorii TU prawie trzykrotnie więcej - 207 osób (107 kobiet, 52%), w kategorii TJ – 35 osób (11 kobiet – 31%).

W kategorii TZ walka o tytuł Mistrza była zacięta, ostatecznie wygrał Mariusz Pietrzak prze Romanem Pietrzakiem. Zbobyli on taką samą liczbę punktów (5999), jednak Mariusz miał o jeden start więcej. Tytuł II Wicemistrza zajęli ex aequo Barbara Szymt i Dariusz Walczyna.

W kategorii TU sytuacja na dwóch pierwszych miejscach była podobna. Ostatecznie Mistrzem został Paweł Rozwadowski, przed Agatą Malczewską. Trzecie miejsce zajął Wiktor Marczak.

W tym roku, po raz pierwszy od kilku lat, w zawodach wystartowała wystarczająca liczba uczestników w kategorii juniorskiej (TJ). Tytuł Mistrza otrzymał Mateusz Kurek (jako jedyny wystartował w trzech imprezach). Drugie (ale bez tytułu Wicemistrza, z powodu startu jedynie w dwóch imprezach) zajęła Justyna Kowalska. Na trzecim miejscu ex aequo znalazło się aż 6 uczestników.

Pełna klasyfikacja jest dostępna na stronie internetowej Mazowieckiej KInO (mkino.pttk.pl)

Barbara Szymt
Sędzia Główny TMWiM

Kategoria TZ

Miejsce	Imię i nazwisko	SUMA
1	Mariusz Pietrzak	6000
2	Roman Pietrzak	6000
3	Barbara Szymt	5964
3	Dariusz Walczyna	5964
5	Sławomir Otap	5948
6	Sławomir Frynas	5946
7	Adam Krochmal	5916
8	Paweł Starzyński	5885
9	Leszek Herman-Iżycki	5877
10	Kazimierz Makiela	5872

Kategoria TU

Miejsce	Imię i nazwisko	SUMA
1	Paweł Rozwadowski	5962
2	Agata Malczewska	5962
3	Wiktor Marczak	5913
4	Tomasz Łaski	5853
5	Andrzej Przychodzeń	5814
6	Renata Łaska	5796
7	Agnieszka Czuchryta	5780
8	Dariusz Bielicki	5717
9	Mariusz Siwec	5204
10	Jolanta Przychodzeń	4645

Kategoria TJ

Miejsce	Imię i nazwisko	SUMA
1	Mateusz Kurek	1834
2	Justyna Kowalska	1210
3	Michalina Grodzik	1000
3	Joanna Prokopczyk	1000
3	Michał Starzyński	1000
3	Kamil Starzyński	1000
3	Adam Steciuk	1000
3	Dagmara Wronowska	1000
9	Michał Murawski	975
9	Ewa Kozakiewicz	975

Plebiscyt na Imprezę Roku 2015

Jak co roku Mazowiecka Komisja Imprez na Orientację poprosiła uczestników imprez o ich ocenę. Tabele z wynikami oraz komentarze oceniających przedstawiono na kolejnych stronach.



Msc	Data	Nazwa impreza	Kierownik	Ilość etapów	TRASY - średnia	Oprawa imprezy	Wrażenie ogólne	Łącznie	Ilość sędziów
1	11 lip	II Grillowanie Kosmatych InOków	Dariusz Walczyna	10	7,6	5,7	3,9	17,2	7
2	23 maj	XVI Wiosenne MnO "WiMnO 2014"	Dariusz Walczyna	3	7,1	6,0	4,0	17,1	6
3	10 paź	V Przejście Smoka	Barbara Szmyt	4	6,6	5,3	3,7	15,6	6
4	23 sie	II Wakacyjna InO	Piotr Zgoda	3	6,8	4,5	3,3	14,6	3
5	28 cze	X InO Świętojańskie	Szymon Bijak	3	5,7	4,8	3,3	13,8	12
6	24 paź	XXXVII Ogólnopolski RnO "PODKUREK 2014"	Andrzej Krochmal	3	5,3	4,4	3,0	12,7	11
7	14 lis	XIV MnO "Jakuza"	Piotr Zgoda	4	6,5	3,8	2,4	12,7	8
8	31 sty	XLIII Maraton MnO	Piotr Zgoda	4	5,9	3,4	2,3	11,6	8

Ocena imprez wieloetapowych (więcej niż 2 etapy), a na kolejnej stronie zestawienie wszystkich ocenianych imprez, niezależnie od liczby etapów

Miej sce	Data	Impreza	Kierownik	Ilość etap ów	TRASY - średnia	Łączna ocena	Sęd zia
1	4 sty	Zimowe 2x2	Piotr Zgoda	2	9,0	18,3	3
2	21 wrz	II EskapebolInO	Paweł Łodziński	1	8,5	16,9	4
3	22 lis	Nocne Manewry SKPB	Magda Maszewska	1	8,4	18,4	5
4	3 paź	TappabuchInO vol. 2	Dariusz Walczyna	1	8,3	16,8	6
5	21 mar	Tappabuchino	Dariusz Walczyna	1	8,0	16,5	4
6	22 mar	Gra w kolory: Zielony	Barbara Szmyt	1	8,0	15,3	6
7	21 kwi	XXX Wielkanocny RnO "AnInO 2014"	Andrzej Kędziorek	1	7,9	16,9	12
8	4 gru	Barbarina	Barbara Szmyt	1	7,8	15,9	10
9	15 cze	"10 x SOLO"	Piotr Orlański	1	7,8	15,1	8
10	6 lis	24. OrInO	Barbara Szmyt	1	7,8	15,9	6
11	1 cze	I EskapebolInO	Magdalena Maszewska	2	7,8	15,9	5
12	11 maj	RnO ŚwidRInO 2014	Piotr Stachowiak	1	7,8	15,5	6
13	1 paź	InO nie InO	Ania Natusiewicz	1	7,7	14,7	6
14	15 mar	XVIII Nocne Manewry	Tomek Dombi	1	7,6	15,1	10
15	11 lip	II Grillowanie Kosmatych InOków	Dariusz Walczyna	10	7,6	17,2	7
16	7 maj	21. OrInO	Barbara Szmyt	1	7,6	15,6	7
17	11 gru	25. OrInO	Barbara Szmyt	1	7,6	15,1	7
18	20 lip	XII Wakacyjne Serce z Lampionem	Robert Kamela	2	7,6	15,1	10
19	4 paź	Jesienne 2x2	Piotr Zgoda	2	7,5	15,0	6
20	2 paź	23. OrInO	Barbara Szmyt	1	7,4	15,3	4
21	12 kwi	Wiosenne 2x2	Piotr Zgoda	2	7,3	15,3	7
22	23 maj	XVI Wiosenne MnO "WiMnO 2014"	Dariusz Walczyna	3	7,1	17,1	6
23	20 gru	V CholInO	Tomek Dombi	1	7,1	15,1	10
24	6 sie	III Utop Marzanny!	Magdalena Senderowska	1	7,1	14,8	9
25	27 lut	Kusaki	Barbara Szmyt	1	7,0	14,6	5
26	18 maj	Harcerski Piknik Rodzinny	Tomek Dombi	1	7,0	14,5	6
27	30 wrz	InO na Jelonkach	Paweł Rozwadowski	1	7,0	13,9	7
28	30 sty	19. OrInO	Barbara Szmyt	1	7,0	14,5	2
29	25 sty	IV Zimowe InO "ZiMnO"	Szymon Bijak	2	6,9	13,9	7
30	26 sty	XXXVII RnO "ORIENT 2014"	Andrzej Krochmal	1	6,9	12,9	7
31	1 sty	XII Noworoczno-Babelkowe MnO	Zuzanna Szymańska	1	6,8	13,5	6
32	11 sty	II MnO „Świdermajery”	Marcin Szajko	2	6,8	13,2	3
33	26 kwi	XVI Rajd na Orientację "Lilijka 160"	Aleksandra Berezńska	2	6,8	13,9	10
34	6 gru	X Mazowiecki Zlot InO	Dariusz Walczyna	2	6,8	13,3	4
35	23 sie	II Wakacyjna InO	Piotr Zgoda	3	6,8	14,6	3
36	27 wrz	4. Hubal-InO	Beata Piłuta	1	6,7	14,2	5
37	29 maj	III Majaczki Magdalenki	Magdalena Senderowska	1	6,7	13,2	6
38	10 paź	V Przejście Smoka	Barbara Szmyt	4	6,6	15,6	6
39	22 lut	XVIII "Zima na Pradze" (MnO)	Andrzej Krochmal	1	6,5	14,5	4
40	14 lis	XIV MnO "Jakuza"	Piotr Zgoda	4	6,5	12,7	8
41	6 mar	20. OrInO	Barbara Szmyt	1	6,4	13,0	5
42	29 lis	XIX "InO u Piotra"	Piotr Janowski	2	6,3	13,4	13
43	18 paź	TRnO XIX "Jesień Idzie" im. Macieja Ostrowskiego	Łukasz Skłodowski	2	6,3	13,0	9
44	23 mar	XXXVII RnO "ZAW-OR 2014"	Andrzej Krochmal	2	6,3	13,0	10
45	29 wrz	UrsInO: Alternatywy 4	Magdalena Senderowska	1	6,1	13,0	4
46	31 sty	XLIII Maraton MnO	Piotr Zgoda	4	5,9	11,6	8
47	23 kwi	3. Rower & Roll	Barbara Szmyt	2	5,8	12,8	2
48	28 cze	X InO Świętojańskie	Szymon Bijak	3	5,7	13,8	12
49	5 paź	InO z Niepoślipką	Renata&Tomasz Łascy	1	5,7	13,2	6
50	24 paź	XXXVII Ogólnopolski RnO "PODKUREK 2014"	Andrzej Krochmal	3	5,3	12,7	11
51	12 wrz	II Mistrzostwa Kozienic	Piotr Zgoda	2	4,9	10,6	2

Komentarze do oceny imprez:

XII Noworoczno-Bąbelkowe MnO

Trasa trochę przekombinowana, brak jednoznacznego wejścia w teren zawodów. * Niezbyt fortunnie ułożona trasa z problematyczną interpretacją. * Ciekawa koncepcja. Błąd logiczny w sposobie zaznaczenia startu/mety.

Zimowe 2x2

Etapy przyjemne, pogoda idealna, no i oczywiście ognisko na „+”

II MnO „Świdermajery”

Trasy zrobione trochę „bylejak”, brak sprawdzenia miejsc w terenie, zatrważająca ilość BPK, mapy nie w pełni czytelne. * Interesująca koncepcja wykorzystania granic roślinności, jednak niezbyt czytelne mapy i mnóstwo BPK.

IV Zimowe MnO „ZiMnO”

Etap I – brak możliwości wcześniejszego zrezygnowania z etapu (np. w sytuacji awaryjnej), brak mety w planie mapy – trzeba było przejść całą trasę, żeby dotrzeć do mety między etapami, wycinki nie składały się logicznie * E1: Koncepcja średnia, nie wszędzie zaznaczenie logicznego przejścia. E2: Ciekawy pomysł, jednak wykonanie trochę zawiodło, co powodowało tramwaje i „czesanie”. * Impreza na poziomie, chociaż z powodu koncepcji i niedokładności - tramwajogenna. Plus za etap narciarski. * Etap 2 - tylko dla znających teren, dla innych nie do przejścia. * Na mapie drugiego etapu przydałyby się jakaś „wskazówka” dotycząca przejść pomiędzy kółkami, brak wzorcówki w protokole.

XXXVII RnO „ORIENT 2014”

Problemy z protokołem po imprezie, brak wzorcówki.

19. OrtInO

Mapka fajna, ale szukanie zielonego na biały przy temperaturze -22°C dość trudne.

XLIII Maraton MnO

Organizatorzy spisali się i z etapami i z pogodą - było super, towarzystwo przednie i takie powinny być imprezy ;) * Jak na Puchar Polski to mapy wyjątkowo przeciętne: / Brak Sędziego Głównego na imprezie! * Sporo tramwajów kursowało. Niejasna sprawa z SG.

XVIII „Zima na Pradze” (MnO)

Teren jak co roku, mapa nie porwała. * Trasy jak co roku, oprawa świetna:)

Kusaki

Dobry pomysł na imprezę i dobra zabawa w okolicy, w której rzadko się coś dzieje. Dzięki!

XVIII Nocne Manewry

Wydaje mi się, że budowniczy na siłę wydłużyli trasę, byle tylko było więcej kilometrów... * Trochę się trzeba było nachodzić... * Najlepsza trasa w tym roku :-)

* Nasza pierwsza impreza, a udało się trafić, wystartować i wrócić w całości. Na mapce TP zabrało kilku wyjaśnień dla początkujących, co zrobić z dodatkowymi PK. * Wrażenia na tyle pozytywne, że bakcyl został lyknięty.

Tappabuchino

Jak na krótką miejską imprezę ciekawy teren.

Gra w kolory: Zielony

Wysoki standard „ino by Stowarzysze”.

XXXVII RnO „ZAW-OR 2014”

E1: Budowniczy nie w pełni poradził sobie z interpretacją LIDARa. Impreza z oprawą. * Minus za niechlujstwo (przesunięte punkty na mapie, źle rozstawione w terenie, błędy w opisie) * Trasy idealne dla TP. W bazie chaos i straszny tłum z innych tras rowerowych i biegowych. Jedynie Torciki Wedlowskie dla uczestników i dyplomy uratowały sytuację. * Lekki chaos organizacyjny.

Wiosenne 2x2

Kameralne, pozytywne etapy. Dobrze na na pierwsze starty w TU. * Niewielka obsada organizatorów, tłum dzieci, kolejki do stratu. * Bardzo pozytywne zabawy dodatkowe MiniIno/Mrówka

XXX Wielkanocny RnO „AnInO 2014”

Długa wielkanocna trasa na zakończenie walka historii. Przyjemny spacer. * Przyjemny spacer wielkanocny * Andrzejowi STO LAT :-)) * Jak zwykle świetna tradycyjna impreza. Szkoda że ostatnia... Dziękujemy, uczestniczyliśmy razem z dzieckiem 1,5 roku (bawiło się świetnie). * Taka impreza jest potrzebna! * Zaskakujący format mapy, sporo do przejścia, pomimo „prostoty” dość wymagająca trasa. Organizacja bdb.

XVI Rajd na Orientację „Lilijka 160”

Z imprezy zapamiętałam głównie deszcz (dużo deszczu!) i niezbyt dobre sędziowanie... * Mokra impreza i nieudane sędziowanie.

nie. * Etap 1 ciekawy. Etap 2 przekombinowany. * Organizatorzy zapanowali nad dużą liczbą uczestników i do tego w ciągłym deszczu. Trasa TP chyba za trudna dla zespołów złożonych tylko z dzieci, których na tej imprezie było sporo. * TU E1 - akturat, TU E2 - mapa zbyt nieczytelna, TZ E2- Fajna i pomysłowa trasa, choć wymagała wiedzy językowej nie do znalezienia na trasie. Pogoda dała popalić i uczyniła imprezę kultową - stąd max ocena za wrażenie ogólne * Pomimo pogody organizatorzy robili co mogli; niezapomniane wrażenia:-) Suszenie kart startowych w piekarniku - bomba! Etap 2 - mapa nieczytelna niezależnie od deszczu.

21. OrtInO

Wysoki standard „ino by Stowarzysze” * Pierwsze OrtInO. Expresowy protokół, słodkości na mecie, wszystko jak należy!

RnO ŚwidRiNO 2014

Mapa niezbyt czytelna, ale sprawny debiut organizacyjny, chociaż małe poczucie humoru:) * Przemysłana i wyjątkowo starannie przygotowana trasa, jak się później dowiedzieliśmy - debiut budowniczego. * TZ - Piłka robiła wrażenie i była co najmniej niełatwa! * Niestety strat był w innym miejscu niż na mapie i o tym już organizator nie poinformował! TP - w normie. * Start w rzeczywistości nie pokrywał się ze startem na mapie, o czym nikt nie poinformował - ciężko było ruszyć.

Harcerski Piknik Rodzinny

TO była na styk - troszkę trzeba było się nabiegać by wyrobić się w czasie! * Przeciętą

.....

impresa - nic na plus, nic na minus.

XVI Wiosenne MnO „WiMnO 2014”

Etap TP1 nieco pogmatwany i zniechęcający jak na TP. Etap TP3 za to dobry jako nocny dla młodzieży. * E1 i E2 zbyt trudne. Organizacja wzorcowa! Bardzo fajne konkursy dodatkowe * Etap 1 - skala trudności nieadekwatna do poziomu TU.

III Majaczki Magdalenki

Bardzo ciekawa historyczna mapa. * Jeden PK w TO dość wątpliwy. Szybka, prosta miła impreza.

I EskapebolInO

Etapy różnicowane, dobrze rozstawione, organizacja także bdb - oby więcej takich imprez * Ciekawy 2 etap.

„10 x SOLO”

Szału nie było. Dopasowanie jednego PK niemożliwe. * Limit czasu na TP bardziej biegowy niż na rodzinę z dziećmi * Impresa robiona bardzo skromnymi kameralnymi środkami (jeden stolik - 2 organizatorów), ale przeprowadzona bardzo sprawnie. Ciekawa i dość wymagająca trasa. Dla mnie jedna z najfajniejszych imprez w roku! (choć do tej chwili nie doczekałem się obiecanego dyplomu)

X InO Świętojańskie

Etap I - ogniska przysłały treść mapy; etap II - połowa czasu jak nie więcej zajmowało składanie mapy. * Sympatyczna atmosfera, jak to u Jedyńki. Jednak mapy gorsze. Etapy dzienne: złe oznaczenie startu i nie poinformowanie uczestników, na etapach uwidocz-

niło się niezbyt dobre przygotowanie map. Etap nocny to LOPka po grzbiecie :/ * Gdyby nie LOP po grzbiecie i problemy z oznaczeniami PK to byłoby OK.:) * Etap 1 - trochę losowy, czesanie wielkopowierzchniowe. Etap 2 - bdb. Etap 3 - dobry, ale niejasna LOP (jeśli czerwona linia LOP jest tylko pomiędzy wycinkami, to PK na wycinkach nie powinny do niej należeć). * TP2 - wątpliwe poprowadzenie fragmentu trasy szlakiem turystycznym, którego znakowanie zanika. * Niska jakość mapy, źle zaznaczone miejsce startu na mapie, E2 - mapa nieczytelna E3 - nocna LOP-ka grzbietem wydmy i duże niedokładności mapy. Sędziowanie bardzo niepewne, doprowadzające do absurdów. Ogólnie słaba organizacja bazy. Plus - etapy dodatkowe * Mapa etapu 2 nieczytelna (za grube ogniska), etap 3 - lop-ka po grzbiecie (trudna do prawidłowego przejścia zwłaszcza nocą).

22. OrtInO

Bardzo sympatyczne InO, ciekawa i dość trudna mapa TU

II RnO „Szwenda”

Brak protokołu, nieaktualna mapa, organizator nie odniósł się do mojego protestu * Zbyt długie przebiegi między punktami. Organizacyjny „nieogar”. Klasyfikacja wg innych zasad niż te w regulaminie

II Grillowanie Kosmatych InOków

Przybyło trochę młodzieży, dla nich TO było trochę trudne, część siedziała na początku trasy, część przy pierwszym lampionie nie wiedząc co dalej. Cała impreza bardzo OK. * Organizacja przy tej ilości etapów znakomita.

Drobne błędy przy rozstawianiu lampionów, ale wszystko na bieżąco korygowane - słowem idealne podejście do uczestnika. Bardzo udane etapy nocne i ostatni (G) * Moja ulubiona impreza! Super!

II Wakacyjna InO

Wszystko tak jak trzeba.....mapa, pogoda i oczywiście towarzystwo byle więcej takich imprez * Problematyczny PK (którego nie było) na pustym polu w E2, mało czytelne ortofotmapy w w nocnych E1 i E2. Na plus zwiedzanie kościoła w Tarłowie

Msc	Data	Nazwa impreza	Kierownik	Ilość etapów	TRASY - średnia	Oprawa imprezy	Wrażenie ogólne	Łącznie	Ilość sędziów
1	4 sty	Zimowe 2x2	Piotr Zgoda	2	9,0	5,3	4,0	18,3	3
2	1 cze	I EskapebolInO	Magdalena Maszewska	2	7,8	4,7	3,4	15,9	5
3	12 kwi	Wiosenne 2x2	Piotr Zgoda	2	7,3	4,7	3,3	15,3	7
4	20 lip	XII Wakacyjne Serce z Lampionem	Robert Kamela	2	7,6	4,4	3,2	15,1	10
5	4 paź	Jesienne 2x2	Piotr Zgoda	2	7,5	4,6	3,0	15,0	6
6	25 sty	IV Zimowe MnO "ZIMNO"	Szymon Bijak	2	6,9	4,4	2,7	13,9	7
	26 kwi	XVI Rajd na Orientację "Lilijka 160"	Aleksandra Berezarska	2	6,8	4,2	2,9	13,9	10
8	29 lis	XIX "InO u Piotra"	Piotr Janowski	2	6,3	4,0	3,0	13,4	13
9	6 gru	X Mazowiecki Zlot InO	Dariusz Walczyna	2	6,8	3,5	3,0	13,3	4
10	11 sty	II MnO „Świdermajery”	Marcin Szajko	2	6,8	4,0	2,3	13,2	3
11	23 mar	XXXVII RnO "ZAW-OR 2014"	Andrzej Krochmal	2	6,3	4,0	2,7	13,0	10
12	18 paź	TRnO XIX "Jesień Idzie" im. Macieja Ostrowskiego	Łukasz Skłodowski	2	6,3	4,1	2,6	13,0	9
13	23 kwi	3. Rower & Roll	Barbara Szymt	2	5,8	4,0	3,0	12,8	2
14	12 wrz	II Mistrzostwa Kozienic	Piotr Zgoda	2	4,9	3,0	2,8	10,6	2

XII Wakacyjne Serce z Lampionem

Plus za oryginalną koncepcję etapu 1. * Wysoki standard „ino by Stowarzysze”. * Kolejna mokra impreza. Bardzo ciekawy E2, zmuszający do myślenia i kombinowania!

III Utop Marzanny!

Prosta mapa (może nawet za prosta?). Miły letni spacer po Bielanych. * Tarcza Jaromira była zbędna. Ta koncepcja trasy ma potencjał - tutaj niewykorzystany. Wyrażna ortofotomapa (większe niż zwykle spotykane powiększenie) z miasta okazuje się jasna do nawigacji dla 8-10 latków. * Prosta trasa TZ i ciekawe „zaciemnienie sytuacji” transparentną nakładką

II Mistrzostwa Kozienic

E2 zbyt krótki (właściwie MiniIno), w E1 dwa niedokładnie rozstawione PK. TU na poziomie TP

II EskapebolInO

Fajna oprawa w postaci ogniska na koniec trasy * Ciekawy etap, sporo podwójnych PK, szczególnie fajnie ukryty PKF. Jeden PK rozstawiony mało dokładnie, ale całość bardzo pozytywne wrażenie

4. Hubal-InO

Udany debiut nowych Organizatorów. * TU dość „nudne”, sprawna organizacja imprezy. TZ zaliczone częściowo - udany PK na azy-mut!

UrsInO: Alternatywy 4

Koncepcja znana i niezbyt lubiana. Małe nieczytelne wycinki. * Orto nieczytelne w nocy, LOPki bez sensu i źle opisane na mapie, choć etap dość wymagający, ale błędy budowniczego obniżają ogólne odczucia.

InO na Jelonkach

Za łatwe. Plus za sędziowanie (BPK na PK5). * Trasa dość łatwa i kontrowersyjne umieszczenie kilku lampionów. Dość długo trzeba było czekać na wyniki.

InO nie InO

Fajny pomysł punktowania * Ciekawa trasa, w sam raz na rolki :) * Dobre rollkowanie dla początkujących rollkarzy:) * Niepotrzebnie udziwniony regulamin. * Wreszcie pozytywne podejście do punktacji! Kilka ciekawych (górkich) PK na terenie fortu, wymagający PK na białym i niesamowita szarlotka na mecie! * Pyszna szarlotka!

23. OrtInO

Bardzo dobra trasa. * Dość skomplikowana trasa, protokół jak zwykle „natychmiast”.

TappabuchInO vol. 2

Trochę bódofniczy pszesadźl. Dziwaczny sposób liczenia punktów wprowadzony post factum (nieopisany w regulaminie). * Najlepsze ciasto w tym roku. * Uśmiechnięta i fajnie pokręcona trasa, choć na pełnej mapie. * Bardzo dobrze i ciepło wspominam i zupełnie nie wiem dlaczego. Pyszne ciasta.

Jesienne 2x2

E1 dość prosty, dyskusyjne powieszenie lam-

pionów na LOPce „za plecami”. E2 wymagał ciut myślenia i bardzo mądry stowarzysz do najbliższego startu PK.

InO z Niepoślipką

Nowi budowniczowie dobrze się spisali. Na mapie było widać sporo włożonej pracy w jej przygotowanie. Świetna „wyzerka” w ogrodzie Organizatorów :) * Bardzo udana impreza nowych Organizatorów!

V Przejsię Smoka

Małe niedociągnięcia na każdym z etapów TP: TP1 - nierozstawiony lampion, TP2 - niejasna koncepcja LOPkoadania, TP3 - znów brak lampionów. Ale cała impreza bardzo udana. * E1 zaskakuje formą, której przeźroczystość bardzo utrudnia przejście. E2 - budowniczego porwali TZ i zawlekli w las, myślałem, że już nie wróci... koncepcja chybiona. E3 standardowy - pozwolił odreagować, a E4 to majstersztyk - trudny wymagający i ciekawy! * E1 - ciekawy nośnik:-); E2 - jaja sobie budowniczzy z nas zrobił:-(Organizacyjnie bardzo dobrze.

TRnO XIX „Jesień Idzie” im. Macieja Ostrowskiego

E1: Czemu czarno-biała mapa? E2: Mapa nie w pełni czytelna (choć tym razem kolorowa). / Sędziowanie pozostawia do życzenia... * Sędziowanie niskiego poziomu! * Bardzo sympatyczna atmosfera imprezy. Ale: TP1 - kreślenie trasy bez weryfikacji w terenie: jeden lampion ustawiony na terenie zamkniętym (!), braki kilku innych. Bardzo sympatyczna atmosfera imprezy. * E1 - jakość mapy tragiczna (trudno znaleźć punkt charaktery-

styczny skoro go na mapie nie widać), E2 zbyt przekombinowany i kilka wątpliwe rozstawionych lampionów. Jak zwykle bardzo spóźniony protokół.

działał sprawnie. E1 i E2 fajne wymagające, ale ciekawe. E3 nieporozumienie - nie dawał szansy na przejście 80% trasy przy pomyłce zaraz za startem. Protokoły tradycyjnie generowane bardzo długo. * Ciągłe zmiany regula-

Msc	Data	Nazwa impreza	Kierownik	Ilość etap	TRASY - średnia	Oprawa imprezy	Wrażenie ogólne	łącznie	Ilość sędziów
1	22 lis	Nocne Manewry SKPB	Magda Maszewska	1	8,4	6,0	4,0	18,4	5
2	21 kwi	XXX Wielkanocny RnO "AnInO 2014"	Andrzej Kędziorek	1	7,9	5,4	3,6	16,9	12
3	21 wrz	II EskapebolnO	Paweł Łodziński	1	8,5	4,9	3,5	16,9	4
4	3 paź	TappabuchInO vol. 2	Dariusz Walczyna	1	8,3	4,8	3,7	16,8	6
5	21 mar	Tappabuchino	Dariusz Walczyna	1	8,0	5,0	3,5	16,5	4
6	6 lis	24. OrtInO	Barbara Szmyt	1	7,8	4,8	3,3	15,9	6
7	4 gru	Barbarina	Barbara Szmyt	1	7,8	4,7	3,5	15,9	10
8	7 maj	21. OrtInO	Barbara Szmyt	1	7,6	4,7	3,3	15,6	7
9	11 maj	RnO ŚwidRiNO 2014	Piotr Stachowiak	1	7,8	4,8	3,0	15,5	6
10	22 mar	Gra w kolory: Zielony	Barbara Szmyt	1	8,0	4,3	3,0	15,3	6
11	2 paź	23. OrtInO	Barbara Szmyt	1	7,4	4,5	3,4	15,3	4
12	20 gru	V ChoinO	Tomek Dombi	1	7,1	4,9	3,2	15,1	10
13	15 cze	"10 x SOLO"	Piotr Orlański	1	7,8	4,2	3,1	15,1	8
14	15 mar	XVIII Nocne Manewry	Tomek Dombi	1	7,6	4,3	3,2	15,1	10
15	11 gru	25. OrtInO	Barbara Szmyt	1	7,6	4,3	3,2	15,1	7
16	6 sie	III Utop Marzanny!	Magdalena Senderowska	1	7,1	4,5	3,2	14,8	9
17	1 paź	InO nie InO	Ania Natusiewicz	1	7,7	4,1	2,9	14,7	6
18	27 lut	Kusaki	Barbara Szmyt	1	7,0	4,4	3,2	14,6	5
19	22 lut	XVIII "Zima na Pradze" (MnO)	Andrzej Krochmal	1	6,5	5,0	3,0	14,5	4
	18 maj	Harcerski Piknik Rodzinny	Tomek Dombi	1	7,0	4,5	3,0	14,5	6

XXXVII Ogólnopolski RnO „PODKUREK 2014”

E1: Ciekawa koncepcja, choć jak przebiegała LOPka do tej pory nie wiem... E2: Świetne wykonanie, bardzo dobra czytelność mapy, prosta koncepcja. E3: Koncepcja już wykorzystana na Podkurku w Wiązownie :/ W wykonaniu nocnym i przy marnej przebieżności lasu i niewyraźnych grzbietach pomysł się nie sprawdził. * Teren TP mało atrakcyjny - przedmieścia, śmieci, braki lampionów. Taka długa trasa nie zachęci dzieci i młodzieży do dalszych startów. * Fatalna organizacja - regulaminy zmieniały się nawet na chwilę przed startem, nagle przybyła kategoria TU, organizacyjnie nie dawało się ogarnąć części punktów programu. Dobrze, że choć sekretariat

minu, E3 przekombinowany.

24. OrtInO

Ortofotomapa TP nie powinna być mniej wyraźna niż TU :) * TU: zbyt prosta mapa, organizacyjnie bardzo sprawnie * Mapa dla TU chyba ciut za łatwa.

XIV MnO „Jakuza”

Sędziowanie poległo... Duży plus za jedzenie przygotowywane przez organizatorów. * Świetna oprawa radomska:) Sędziowanie nieudane (udział tylko w II i III etapie) * Ogni-sko, las, czego chcieć więcej. Porządna organizacja. * Sporo błędów budowniczych i wydruków na E1-3. E4 bardzo udany. Pochwała za smaczny obiad! * Dobry obiad własnymi

.....

ręcami organizatorów uczyniony!

Nocne Manewry SKPB

Super! Co roku lepiej i lepiej, coraz większa impreza i bardziej klimatyczna. (Cała noc orientalistyczna, ale nie hardkorowo-sportowo, to jest to!) * Były różne głosy o trasach na NM, Beskidzka 2 była starannie przygotowana i dobrze rozstawiona. Ognisko, przyjazne podejście organizatorów, ogarnęli setki ludzi. * Jeden wątpliwy PK. Organizacja WZORCOWA!!! * Organizacja super - robi wrażenie!

XIX „InO u Piotra”

E1: Koncepcja całkiem niezła, jednak mapa (pomimo aktualizacji) zawierała sporo błędów. E2: Typowa szwajcarka, po tym samym terenie, co E1 - nuda. * Totalnie nieczytelne wycinki na II etapie * Tradycyjnie świetny pomysł na etapy w dość trudnym terenie (dla budowniczego - dużo pracy włożone!). I bdb też dostosowanie tych samych etapów dla różnych kategorii. Bardzo pozytywne wrażenie imprezy. * Widać, że trasa TP najmniej ważna: brak odpowiedzi na uwagi do wyników, błędy w rozstawieniu lampionów. * Chodzenie 2 razy po tej samej trasie - porażka! Wrażenie nieopracowania, robienia wszystkiego „na szybko”, bylejak. O oczekiwaniu na wyniki nie wspomnę * Lekka porażka - E2 po śladach E1, czas oczekiwania na protokół zgodny z nowoobowiązującymi standardami krajowymi. * Mało opisów na mapach, np. brak liczby PK do potwierdzenia i limitu czasu, problemy z protokołem po imprezie, nie dla wszystkich uczestników wystarczyło słodkości i napoju na śródmecie.

Barbarina

Wysoki standard „ino by Stowarzysze” * Organizacja jak zawsze BDB. Ciekawa trasa i koncepcja zbierania określonej ilości punktów.

X Mazowiecki Zlot InO

Sympatyczne trasy w chłodne grudniowe przedpołudnie po znanym terenie. Plus za miejskie wykorzystanie LIDARa. * W prostym terenie udało uzyskać się ciekawą trasę (szczególnie E2).

25. OrtInO

Wysoki standard „ino by Stowarzysze” * Udało się zaskoczyć nas dwoma kwadratami;-)

XVII Zlot PInO – Starachowice

Imprezy i etapów nie będę oceniać, bo to nie była impreza mazowiecka. Jednak organizacja całego Zlotu pozostawia trochę do życzenia. Organizatorzy nie trzymali się harmonogramu, brak informacji, baza niezbyt sprzyjająca zlotowemu „integrowaniu się”. * Proszę dać średnio 5 za trasy.

IV ChoInO

Niestety niezbyt udane „naśladowanie” Andrzeja Kędziorka. Brak informacji w którą stronę idzie trasa spowodowała miotanie się wokół bazy (pomocą było jedynie ogólne rozeznanie w terenie z innych zawodów). * Koncepcja niezbyt dobrze wykonana w terenie. * Wysoki standard „ino by Stowarzysze” * Fajna koncepcja z mapami na lampionach (TZ). W TU dwa dobre stowarzysze (koło cmentarza). Sprawna organizacja.

XIII Noworoczno-Bąbelkowe ZnO

Najcięższe InO w tym roku. No bo wiadomo - tuż po Sylwestrze, a poza tym jedyne, jakie się na razie odbyło, więc jeszcze nie ma konkurencji.

Nie nastawialiśmy się na jakieś większe szaleństwo, jednakowoż z racji, że T. wychował się w Falenicy i - jak mu się wydawało - zna tu każdy kąt, sądziliśmy, że to będzie bułka z masłem.

Zaczęło się tradycyjnie - od szampana i życzeń. Ja oczywiście dwa kubki, bo T. kierowca, więc tylko powąchał. T. trzeźwy jak niemowlę, bo i w Sylwestra zapobiegawczo robił za abstynenta, ja w lekkich oparach (absurdu? - bo jak nazwać mój start w TZ?).



Za bramą oczywiście pierwszy problem - od którego rejonu zacząć? Tradycyjnie więc przelecieliśmy się ze sto metrów w prawo, potem ze sto w lewo i abarot - raz w te, raz wewte. To tak na rozgrzewkę oczywiście. W końcu udało się podjąć decyzję i boha-

tersko doprowadziłam nas do naszego pierwszego punktu, czyli jedenastki. Dumna i blada chciałam statecznie (jak przystało na o rok starszą osobę) doprowadzić nas ścieżkami do kolejnego, ale T. machnął ręką na stateczność (że on to się niby nie postarzał, he,he) i wlaź w las, ot tak na rympał, machnąwszy ręką w nieokreślonym kierunku, że niby to tam. A niech mu, zwłaszcza, że faktycznie to było „tam”. Do kolejnego PK oczywiście znowu metodą „gdzieś tam”, więc zagłębiłam się w siebie (korzystając z chwili wolnej od patrzenia na mapę), bo wiadomo - człowiek inteligentny musi czasem głęboko przemyśleć sobie pewne rzeczy.

Po zaliczeniu trzech punktów okazało się, że nie wiadomo co dalej, bo nic do niczego nie pasowało i w ogóle... W końcu, wiedząc z poprzednich zawodów oraz życiowego doświadczenia T. gdzie jest wydma, postanowiliśmy zaliczyć ją teraz, mimo, że wcale nie było po drodze. Wleźliśmy więc na wydnię (jakaś wyższa była niż poprzednio), a tam ... punktów nie ma. Co prawda nieśmiało usiłowałam zasugerować T., że chyba trzyma mapę do góry nogami, ale nie zwracał uwagi na moje marudzenie. Zresztą - pomyślałam - jest na swoim terenie, to pewnie wie. No niestety, nie wiedział, a mapa była faktycznie odwrócona. Ale dzięki temu udało nam się zrobić kilka dodatkowych kilometrów, a jak wiadomo kilometr szybkiego marszu to około 40 spalonych kilokalorii, a tych po świętach mieliśmy dużo do spalenia.

W międzyczasie wypity przed marszem dopalacz oraz podwójny szampan, zakończyły

.....

swój przelot przez mój organizm i dramatycznie domagały się uwolnienia. Dobra przebieżność lasu, nagle okazała się jego wadą. Skupiona na tym jakże poważnym problemie, całkowicie pominęłam drobiazgi typu śledzenie mapy i pozwoliłam się prowadzić, gdzie tylko T. chciał. A chciał w różne miejsca. Nie mogę powiedzieć, że miotaliśmy się chaotycznie po lesie, bo to naruszyłoby dobre imię T., powiedzmy jednak, że tak to wyglądało z mojego punktu widzenia. Zasadniczo, to najbardziej chciałam już do bazy, ale na każde kolejne pytanie T. czy idziemy po następny punkt, odpowiadałam twierdząco. Ciągle miałam w pamięci te 40 kcal/km.

Dawno skończył się nasz czas podstawowy, trochę mniej dawno dodatkowy, a my wciąż spalaliśmy i spalaliśmy. W końcu, kiedy już wszystko spaliliśmy oraz nabraliśmy całkowitej pewności, że nie grozi nam organizowanie imprezy za rok i kiedy skończyły się punkty przewidziane dla naszej kategorii, postanowiliśmy wrócić. Tak się nawet zastanawiałam, czy organizator jeszcze na nas czeka, ale czekał! Mało tego, jeszcze wypuścił T. na trasę biegową. Tak myślę, że to dzięki „małyżom”, bo akurat latali i organizator chciał obejrzeć transmisję do końca. T. zdążył wrócić przed końcem transmisji, bo już się tak zgubił, że chyba bał się sam latać po lesie, zresztą była już najwyższa pora uzupełnić te spalone kalorie.

Jeszcze tylko odwieźliśmy kolegę inoka na pociąg i już mogliśmy uzupełnić oraz dopaść komputer żeby zapisać się na następne imprezy.

W ramach protestu przeciwko ciągnięciu mnie na trasy TZ, których nie ogarniam, za-

.....

pisalam się na „Grę w kolory” na trasę TP. Wreszcie coś na moim poziomie:-)

Świdermajery - bajery

Po odpracowaniu Fallno i uzupełnieniu straconych kalorii, nie pozostało nic innego, jak udać się na start kolejnych zmagają. W międzyczasie marna pogoda zrobiła się jeszcze bardziej marna, żeby nie powiedzieć wręcz! Nawet zastanawialiśmy się nad kupnem drugiego parasola, tylko jakoś nie było gdzie. Ale ostatecznie z cukru nie jesteście.



Start przy stacji Świder całkowicie naturalnie klimatyzowany. Odbiór kart startowych przez okienko samochodu, odbiór map już w pełnym deszczu.

Mapa pierwszego etapu na moment mnie wystraszyła - osobno drożnia, osobno ukształtowanie i przebieżność. Obawiałam się, że nie ogarnę i znów pójdzę za T. jak jakieś cielątko. Ale nie! Warstwy, mimo że rozjechane, dały się spokojnie nałożyć, szczególnie jak użyłam do tego kalki.

Używanie kalki w warunkach bojowych wymaga niezwykłego hartu ducha, pewnej ręki, odporności psychicznej i dobre-



go ołówka.

Pomińmy milczeniem przeoczenie dwóch, czy trzech punktów, które trzeba było potem dorysować długopisem na koszulce, w końcu nie ma o co kruszyć kopii.

Dla rozgrzewki, tuż po starcie, trochę pomiotaliśmy się po okolicznych uliczkach i zaroślach, bo T. koniecznie chciał upchnąć punkt 4 na początku trasy. Z przyzwyczajenia szłam za nim zgodnie, w końcu obejrzałam dokładnie mapę i wyperswadowałam mu te manewry. PK 4 zdecydowanie musiał być o trzy PK dalej:-)

Specyfiką etapu było rozłożenie punktów po dwóch stronach Głównej Drogi, jak sobie ją na własne potrzeby nazwaliśmy. Po jednej stronie mniej, po drugiej więcej, ale nalatać się trzeba było tam i z powrotem. No więc hyc na prawo i mamy PK 9, 10, potem hyc na lewo i zbieramy 7, 8, 6, 3. I z powrotem na prawo po 11, 12 i 4 i dla odmiany na lewo po 5, 13 ... Uffff, reszta już była po jednej stronie.

Bez problemów udało się dopasować dodatkową dwójkę, wyznaczyć i znaleźć iksa; mało tego - nie zapomnieliśmy o zadaniach!

Pod koniec trasy z czasem było już kruch, a T, - o dziwo! - wcale, ale to wcale nie proponował podbiegnięcia.

A na mecie, proszę Państwa - bałagan, ruja i porubstwo, Sodomia, Gomoria i Hiroszima - obiadu - nie ma!, leżanek do odpoczynku - nie ma!, napojów wysokowych - nie ma, suszarni - nie ma! Mało tego, nawet organizatora przez chwilę nie

było! Dobrze, że my z tych nieawanturujących się, bo sztachety musiałyby pójść w ruch.

Etap drugi - takie niewiadomoco - ni to wieczorny, ni to nocny. Na wszelki wypadek organizator zadbał o to, żeby mapa była znacząco mniej czytelna, niż ta z etapu dziennego. Wystarczyło użyć szarego koloru zamiast czarnego i ile radości od razu (dla organizatora - przecież nie dla tych, co muszą w las z tą mapą o zmroku).

Jak tylko organizator się odnalazł, szybko ciutko ruszyliśmy dalej, żeby nie tracić światła dziennego. (Jedną z naszych latarek kontrolnie wysłaliśmy na etap TZ - dobrze wiedzieć, co słychać u konkurencji.)

Mapa na dramatycznie trudną nie wyglądała, raz dwa dopasowaliśmy czerwone kropki i komu w drogę, temu sznurowała ...

PK 6 - bezkonfliktowy, dal się łatwo znaleźć. PK 7 wywoływał w nas zmienne odczucia - od pewności, że to ten, po pewność, że jednak nie. Ale w końcu decyzja - jest, to bierzemy - bez względu na взгляд.

Ósemkę skojarzyliśmy z poprzedniego etapu, bo miejsce charakterne, po czym ruszyliśmy po pierwszą czerwoną kropkę. Miało być lekko, łatwo i przyjemnie, bo z mapy wynikało, że lampion musi być w tak charakterystycznym miejscu, że nie sposób przeoczyć - na zakręcie wydmy. Wydma zakręciła, a punktu niet! Był co prawda jakiś trochę wcześniej, ale gdzie mu tam do zakrętu. Cóż było robić - wy-

.....

jęliśmy z plecaków grzebień i do roboty! Czeszemy, czeszemy, czeszemy, robi się coraz ciemniej, a punktu jak nie było, tak nie ma. Może go zniosło za zakręt? Postanowiliśmy sprawdzić. Ze sto kilometrów dalej, ktoś z tezetów litościwie uświadomił nas, że jesteśmy już lata świetlne od naszego punktu. W tył zwrot, naprzód marsz! Ostatecznie wzięliśmy ten sprzed zakrętu, bo co się będziemy po nocy handryczyć z głupim punktem.

Dziewiątka była na szczęście na swoim miejscu, druga kropka niemal rzuciła się na nas, a w drodze na dziesiątkę spotkaliśmy kolegę D. M.

Odmienność poglądów co do tego, skąd przybywamy, dokąd dążymy nie nadwyrężyła naszego przekonania o słusznym kierunku marszu i nic nie było w stanie odwieść nas od zamiaru spisania rzeczowej dziesiątki. Do czternastki (przez PK 11, 12, 13) szliśmy razem - ja pracowicie liczyłam parokroki, panowie radośnie konwersowali. Za to ja nie wtrącałam się do decyzji, co jest punktem słusznym, a co stowarzyszem. Jakaś sprawiedliwość musi być!

Przy trzeciej kropce kolega D. odmówił współpracy, bo on kropkę nie zbierał. W końcu jakieś zasady moralne trzeba mieć, a że na niego padło akurat niezbieganie kropek ...

Kropkę cesał T., ja nawet nie wnikałam co tam w kartę wpisał. Tak jakby zaczynało mi być obojętne...

Im dalej w las, tym mniej pamiętam. W duchu gratulowałam sobie, że na FalInO nie poszłam na cały etap, bo prawdopo-

dobnie przy czwartej czerwonej kropce siadłabym sobie pod drzewem i wydała ostatnie tchnienie. Zamiast tego włączyłam autopilota z funkcją „podążaj za T.” i oddaliłam się na wewnętrzną emigrację.

Do rzeczywistości przywołało mnie nagle zniknięcie T. gdzieś w okolicy PK 1. Sprawdziłam autopilota - jak nic, rozładowała się bateria:-)

Pokrzykiwania:

- T.!

- T.!!

- T.!!!!!!!

jakoś nie przyniosły spodziewanego rezultatu. W akcie rozpaczy telefonicznie przywołałam T. do porządku. Jakby nigdy nic oblatywał kilka okolicznych hektarów w poszukiwaniu jedynek.

Zmieniłam baterie w autopilocie i ruszyliśmy dalej. W końcu T. postawił mnie twarzą do mety i lekko popchnął we właściwym kierunku, a sam poleciał po brakującą dwójkę. Zanim wrócił zdążyłam zassać przysługujący kawałek ciasta z herbatą, a nawet (w konspiracji) jeden nieprzysługujący.

Summa summarum - ciężkich minut nagromadziliśmy tyle co ubiegłoroczni zwycięzcy całego cyklu MWiM w TZ, a nasza latarka (z lekką pomocą podpiętego do niej zawodnika) wygrała zawody w kat. TZ.

Tym sposobem z czystym sumieniem możemy powiedzieć, że w tych zawodach odnieśliśmy sukces!

Zorientowana
[red. wybór z bloga]



Kurs PInO

Toruń 28-30.11.2014

Niesiona falą emocji i fascynacji Imprezami na Orientację postanowiłam zrobić kurs PInO. Moja kariera w PTTK jak i w InO przebiega w przyspieszonym tempie. Na Imprezy na Orientację chodzę zaledwie od dwóch lat, ale bardzo szybko stało się to częścią mojego życia, niczym narkotyk uzależniłam się od łązenia z mapą po lesie, dlatego uznałam, że jestem gotowa by przodować.

Kurs organizowany był w Toruniu co już wróżyło dobrze. Trzeba się jeszcze tylko tam dostać. W związku z fantastycznym transportem publicznym, wsiałam w najlepszy dostępny transport – blablar. Dzięki pomocy sympatycznego kierowcy, który podwozi mnie pod same drzwi, melduję się w Forcie IV jako pierwsza. Nigdy nie nocowałam w takim miejscu, więc podziwiam z zaciekawieniem każdy jego skrawek. Nasza sypialnia mogłaby pomieścić 16 osób, nocujących w niej było jednak tylko 8 osób, wynikało to z tego, że niektórzy z kursantów byli tzw. miejscowymi. Pusta sala oznacza, że wachlarz wyboru mojego łoża jest dość spory. Powoli zjeżdżają się inni uczestnicy kursu. Następuje przedstawienia się, krótkie wymiany zdań po których czas ruszać ku nauce. Jeszcze tego samego wieczoru rozpoczyna się szkolenie. Poznajemy szczegółowy harmonogram kursu oraz zakres obowiązujący nas na

egzaminie, a dokładniej egzaminach, bo składa się z kilku części. Najważniejsza, oczywiście, regulamin, na którym tolerancja błędu to zaledwie dwa punkty.

Na początek szkolimy się z rzeczy podstawowej jaką jest przygotowanie InO. Niby sprawa prosta, ale jak się zacznie spisywać co, kiedy i jak przygotować to okazuje się, że jest z tym trochę roboty. Znalazienie odpowiedniego terenu, bazy która spełni potrzeby Imprezy na Orientację, znalezienie map podkładowych, ułożenie tras, ułożenie programu dodatkowego, przygotowanie dokumentów takich jak regulamin, komunikat techniczny, a do tego znalezienie kogoś kto w tym wszystkim nam pomoże, o mój Boże. Ale nie narzekamy, większość z nas brała udział w niejednej imprezie, mało tego nie jedną już organizowało lub współorganizowało, więc jakieś tam pojęcie w co się pakujemy każdy z nas miał. Przy okazji zagadnienia map omawiamy oznaczenia takie jak MOS, PS, PK, PM. Nie nowością są kontrowersje w interpretowaniu odległości w jaki powinny się powyższe punkty znajdować. Kontrowersje oczywiście nie dotyczą zapisu regulaminowego tylko praktyki. W ten sposób płynnie przechodzimy do sprawdzania kart i najczęściej popełnianych błędów oraz interpretacji oceniania kart startowych. Na koniec omawiamy jeszcze regulaminy.

Pełni wiedzy i emocji rozpoczynamy party. Muszę tu przyznać, że jeden z

proceedzących chyba wywołał wilka z lasu snując opowieści jak kiedyś się bawiono na InO, że teraz to jest nic. Wzięliśmy chyba to sobie za bardzo do serca. Nasz wieczór i noc upłynęła w przemiłej atmosferze kameralnej kilkusobowej imprezy, podczas której wymienialiśmy się doświadczeniami i historiami o naszych udziałach w Imprezach na Orientację. Nie dziwne, że dopiero po kilku godzinach zauważyliśmy, że zniknęła trójka naszych młodych kolegów. Powrócili w końcu by zastać nas w bardzo wesołych nastrojach. Ponieważ ominęli większość integracji, to musieli za to słono zapłacić wkupując się w nasze łaski tym co Polska ma najlepsze. I tu mniej więcej kończy się to co wiem na temat tego wieczoru, gdyż grzecznie poszłam spać, nie pytajcie mnie tylko, która była godzina, bo nie odpowiem.

Dzień drugi. Nie powiem, żeby był to mój najlepszy dzień w życiu, a przynajmniej jego początek. Chętnie opowiedziałabym co było omawiane, ale z nie wiadomych przyczyn mój kącik cały

czas się ruszał i nie mogłam w nim nic prawie zanotować. A tak na poważnie, to dowiadaliśmy się rzeczy ważnych dla budowniczych, czyli jak zbudować trasę i stworzyć mapę. By móc to lepiej przetestować w praktyce około południa wybraliśmy się w teren by przeprowadzić ćwiczenia w plenerze. Było to cudowne otrzeźwienie, znaczy orzeźwienie. Popołudniowe zajęcia poświęciliśmy na omawianie rodzajów tras, realizację imprezy oraz to co wiadomo gdzie powinno być historii Imprez na Orientację.

Wieczorem, a wieczorem wszyscy grzecznie się uczyliśmy. Wiem, wiem, nikt nam w to nie uwierzy, ale tak było, każdy w regulamin zapatrzony jak w święty obrazek. Poskutkowało, wszyscy zaliczyli śpiwając. Później jeszcze sprawdzenie naszych zdolności oceniania tras, wyliczania różnych parametrów, analiza dorobku budowniczego. Trzask prask i już po wszystkim. Jestem PInO nr 705. Sylwetki świeżych PInO-ków można przeczytać w ostatnim numerze Tramwaju z 2014 r.

Czarna



Mój pierwszy i ostatni zlot PInO

W terminie 12 - 14 grudnia 2014 odbył się 17 zlot PInO w Starachowicach i Wąchocku. Był to mój pierwszy i ostatni zlot. Nadgorliwym w osądach spieszę z wytłumaczeniem. Był to mój pierwszy zlot jako świeżo upieczonego PInO, a zarazem ostatni niepełnoletni, bo 17 zlot.

W klubowym składzie obsadziliśmy wszystkie pięć miejsc w granatowej strzale naszego przywódcy i po zebraniu wszystkich uczestników pomknęliśmy w kierunku Starachowic. Wyjazd z Warszawy poszedł zadziwiająco szybko. Ale nie ma tak łatwo. W Turowicach natrafiamy na korek, mega korek dodam, próby ucieczki w sąsiednie miasto skutkują jeszcze większym korkiem. Po krótkim rekoniesansie dowiadujemy się, że zablokowany jest wiadukt, gdziekolwiek on jest. Analizując dalszą drogę postępowania dorywamy się do ciasta, które zostało po jubileuszowym 25 OrtInO dzień wcześniej. Przy pomocy nowoczesnej technologii uciekamy z korku by objechać to nieszczęście. Podążamy przez ciemny las, więc już na początku podróży na zlot natrafiamy na nasze naturalne środowisko, udaje nam się wymknąć i włączyć do ruchu wolnego od korka. W nastrojach zwycięstwa zmierzamy dalej. Dojeżdżamy do bazy, gdzie prawdopodobnie jeste-

śmy jako jedni z pierwszych. Jest jeszcze wcześniej, za wcześniej by ruszyła zapowiadana sztafeta cydrowa. Postanawiamy iść na TRInO, nie przeszkadza nam brak map, które jeszcze nie dojechały. Władcy Internetu ściągają na telefony wszystkie niezbędne dokumenty. Idziemy na podbój Starachowic. Noc młoda, my też. Po drodze męczę biedną Anię i jej magiczny telefon o robienie zdjęć do wszystkich możliwych odznak, pomnik tu, użytek ekologiczny tam, fanaberiom nie ma końca. Po przejściu ponad 11 kilometrów i zrobieniu całej trasy wracamy do bazy. Ku naszej radości impreza na całego. Sztafeta niestety zakończona, cydr również. Bierzymy mapę i na spokojnie przechodzimy trasę. Po tak miło rozpoczętym wieczorze czas się zrelaksować. Ładujemy się do samochodu i jedziemy w poszukiwaniu Cydru, który niestety już we własnym zakresie spożywamy w swoim apartamencie.

Dzień drugi zlotu. Błędym świtem, tj. ok. 8 idziemy z przewodnikiem na zwiedzanie części Starachowic, dając budowniczym czas na rozstawienie trasy w Wielkim Piecu. Spacerujemy i rozmawiamy w podgrupach. Docieramy do Wielkiego Pieca, miłośnicy pieczętek atakują ładę i stemplują wszystko co się da. Następnie przypuszczamy atak na Wielki Piec czyli piec szybowy do wytapiania surówki ze wsadu składającego się z rudy żelaza z dodatkiem koksu i topników, który działał tu do 1968 roku, a obecnie jest siedzibą Muzeum Przyrody i Techniki. Przechodzimy przez bardzo fajną trasę i czujemy

się trochę jak archeolodzy zwiedzając różne zakamarki. Na koniec czeka nas niespodzianka, zwiedzanie z przewodnikiem, który oprócz opowiadania o historii i technice wytopu zaprowadza nas do nowoczesnej części Muzeum, w której mieści się wystawa poświęcona paleontologii pt. TROPY KRĘGOWCÓW Z WIÓR. Wzbogaceni naukowo przejeżdżamy autokarem do Wąchocka by się uduchowić. Zwiedzamy Opactwo Cystersów powstałe w 1179 roku, będące jednym z najważniejszych zabytków architektury romańskiej w Polsce. Ponownie miłośnicy stemplowania atakują, tym razem na raty, wreszcie pieczętkę udaje się zdobyć pod koniec wizyty. Po raz trzeci tego dnia jesteśmy pod opieką przewodnika, który poświęca chwilę przed Klasztorem na zapoznanie nas z jego historią. Otrzymujemy też mapy trasy TRInO po Starachowicach, a niektórzy miłośnicy innych atrakcji lokalizują w okolicy kesze i z radością je podejmują.

Uduchowieni i mądrzejsi o historię Wąchocka ruszamy wielką hordą na trasę InO. Początkowo wszyscy razem. Szybko jednak towarzystwo się rozprasza. Momentami czujemy się śledzeni, to uczucie na szczęście mija wraz z wejściem w niewielki las. Na dowód, że to las, w niewielkiej odległości od nas przebiegają trzy

sarny lub daniela, zdania są podzielone. Gdyby to były dinozaury byłibyśmy bardziej wykwalifikowani po wcześniejszej wizycie w Muzeum w Wielkim Piecu. A tak pozostaje tylko miłe wspomnienie spotkania w lesie czegoś na 4 nogach, pomarańczowo – beżowego, które nie miało rogów. Sprawnie przechodzimy całą trasę w nie gasnących humorach, robiąc oczywiście po drodze zdjęcia tablic, pomników, nazw ulic, bo nigdy nie wiadomo do której odznaki się przyda :) Docieramy do mety – restauracji by zjeść upragniony obiad, po którym szefostwo, tj. Komisja

InO przedstawia szczegółowy raport z różnych działań, stanu PInO, nowych PInO, planów na kolejny rok, działalności wydawniczej Tramwaju itp. Po oficjalnej części następuje dyskusja, a po niej zasłużona nagroda w postaci czegoś na ząb i dla rozrzedzenia krwi. W biesiadnych nastrojach wracamy do bazy, gdzie rozpoczyna się prawdziwa integracja do późnych godzin nocnych.

Następnego dnia żegnamy już ostatni niepełnoletni zlot. Jednakże to nie koniec naszej przygody ze Starachowicami. Udajemy się na wycieczkę w okoliczne lasy, o której możecie przeczytać w najnowszym Tramwaju, zachęcam, bo była to wyprawa jedyna w swoim rodzaju.

Czarna





Wielki Piec

etap krajoznawczy



PK1
Pączek jest kolekcją, która może uratować miasto!

PK2
W naszym mieście zbiera się historia, która może uratować miasto!

PK3
Kod PK znajduje się pod napisem

PK4
Tęcza jest częścią dawnej...

PK5
Ciepło wokoło... wokoło... wokoło...

PK6
Złoty kłosek... wokoło... wokoło...

PK7
A co to jest wokoło?

Na mapę naniesiono przybliżoną lokalizację PK wraz ze wskazówką umożliwiająca jednoznaczny jego zidentyfikację.
Potwierdź GK i SLOP, znajdź Pączka i oddaj mu mapę.
Poradzisz sobie!
W końcu jesteś PRZODOWNIKIEM!

Już pięć razy było ZiMnO

Pewnego razu, gdy przeglądałem kalendarz imprez Jedynki (Koło PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej), rzucił mi się w oczy fakt, że o ile mamy imprezę na orientację wiosną, latem i jesienią, o tyle brak jest zawodów zimą. Postanowiłem tę lukę wypełnić i tak do „Puszczy Białej”, „InO Świętojańskiego” i „Jesień idzie” dołączyło ZiMnO, czyli Zimowe Marsze na Orientację. Skrót i rozwinięcie oczywiście ściągnięte z WiMnO Darka Walczyny.

Żeby się wiele nie stresować, pierwszą edycję zaplanowałem w dobrze znanym mi terenie Lasu Bemowo na Boernerowie. Rekonesans zrobiłem odpowiednio wcześniej, mapy też przygotowane – wszystko zapięte na ostatni guzik. Schody zaczęły się, gdy rankiem 5 lutego 2011 pojechałem rozstawiać punkty przed imprezą. Zima zaskoczyła inowca i zamiast ładnie zmrożonego i zaśnieżonego terenu, wpadłem, nieraz wręcz dosłownie, w roztopowe rozlewiska. No ale „impreza odbędzie się niezależnie od pogody” jak głosi każdy regulamin. Przygotowałem po jednym etapie TP, TU i TZ. Najwięcej namęczyli się średniozaawansowani którzy pracownicy wydzielali i kleili jakoś mapę. Wymiatacze musieli poćwiczyć pamięć, szukając fragmentów mapy umieszczonych na drzewach. Biorąc pod uwagę sporą liczbę zwycięzców w tej kategorii,

nie szło im to najgorzej.

Druga edycja to już prawdziwa zima. 29 stycznia 2012 spotkaliśmy się w Parku Młocińskim, a bazą imprezy były wiaty na końcu ul. Papirusów. Mróz trząsał, że aż miło, bezchmurne niebo dodatkowo zachęcało do wyjścia z domu. Po raz pierwszy gościliśmy też orientalistyczne podsumowanie roku, podczas którego MKInO nagradza najlepszych zawodników i budowniczych. Tym razem nie musiałem wszystkiego



sam przygotowywać. Trasę TP na siebie wzięli Olga Łochowska i Maciek Florek, a TU przygotował Tomek Słupczyński. Trasy musiały być nieco trudniejsze niż rok wcześniej, gdyż zwycięzców było mniej. W TZ po raz drugi wygrał Sławek Otap. II ZiMnO było

jak dotąd rekordowe pod względem frekwencji, gdyż udział wzięło 80 osób.

III ZiMnO nie odbyło się tradycyjnie w lesie, lecz w miejskich parkach na Woli. Nie było podsumowania konkursu TMWiM, ponieważ dość długo mieliśmy problemy z uzyskaniem zgody ze szkoły na udostępnienie pomieszczeń na bazę, a zapowiadał się mróz. I faktycznie, 27 stycznia 2013 znów było słonecznie i lodowato. Nowością były dwa etapy na trasach TU i TZ – nieformalny wymóg by dostać rangę TMWiM. Trasę dla początkujących ponownie zbudowali Olga i Maciek, a mapy dla średniozaawansowanych i zaawansowanych były wspólnym dziełem Joanny Remisz i moim. Aśka dodatkowo narysowała od podstaw mapę Parku Sowińskiego. Znów jednak chyba było za łatwo (przynajmniej na TZ), bo zwycięzców sporo. Sławek zgarnął pierwsze miejsce trzeci raz.

Kolejny rok powrót na północ Warszawy. Zimna ciąg dalszy – 25 stycznia 2014 był w Lesie Młocińskim wyjątkowo mroźny. Na szczęście baza była w przystal-

nej knajpie „Przystanek Młociny”, gdzie chłód tak nie doskwierał. Choć jak z Maćkiem Florkiem staliśmy na śródmeciu, to mieliśmy całkiem odmienne zdanie. Trasy zbudowaliśmy wraz z Tymonem Skadorwą. Nowością była za to trasa narciarska. Co prawda taka trasa miała być rok wcześniej, ale nikt się nie zgłosił w terminie, więc odwołaliśmy. Tym razem dwójka dzielnych uczestników wykorzystwała do celów orientalistycznych także i śnieg. Sławek Otap wygrał TZ po raz czwarty, a Leszek Herman-Iżycki, Sławek Frynas i Kazio Makieła – po raz drugi. Drugie zwycięstwo w historii swoich startów na ZiMnO odniósł też Wiktor Marczak, lecz tym razem na trasie TU (pierwsze miejsce w TZ w 2011).

Jubileuszowe V ZiMnO odbyło się 1 lutego 2015 roku w Lesie Bielańskim. Za bazę posłużyła nam restauracja Luna. Pogoda była raczej wiosenna niż zimowa, ale trochę śniegu gdzieś tam można było zobaczyć. Nie przeszkodziło to Warszawiakom wybrać się na niedzielny spacer do lasu. Część z nich spontanicznie

Data	Miejsce	Ekipa	Etapy	uczestnicy	uwagi
5 lutego 2011	<u>Boernerowo</u>	kierownik: Szymon Bijak budowniczy: Szymon Bijak (TP, TU, TZ) sekretariat: Olga Lochowska, Joanna Remisz pomoc: Ryszard Wilk, Maciej Jurkowski, Hubert <u>Lucjanek</u>	TZ - 1 TU - 1 TP - 1	54 + 2 psy	
29 stycznia 2012	Park Młociński	kierownik: Szymon Bijak budowniczo: Olga Lochowska i Maciej Florek (TP), Tomasz Szupczyński (TU), Szymon Bijak (TZ) sekretariat: Karolina <u>Aptowicz</u> , Olga Lochowska, Joanna Remisz	TZ - 1 TU - 1 TP - 1	80	ranga <u>TMWiM</u> , podsumowanie sezonu 2011 <u>MKInO</u>
27 stycznia 2013	Wola (Park Sowińskiego i Park Szymańskiego)	kierownik: Szymon Bijak budowniczo: Olga Lochowska i Maciej Florek (TP), Joanna Remisz i Szymon Bijak (TU i TZ) sekretariat: Karolina <u>Aptowicz</u> , Olga Lochowska, Joanna Remisz, Maciej Jurkowski	TZ - 2 TU - 2 TP - 1	60	ranga <u>TMWiM</u>
25 stycznia 2014 r.	Las Młociński (Nowa Warszawa)	kierownik: Szymon Bijak budowniczo: Szymon Bijak (TP, TN, TU1, TZ2), Tymon Skadorwa (TZ1, TU2) sekretariat i pomoc: Karolina <u>Aptowicz</u> , Maciej Florek	TZ - 1 TU - 1 TP - 1 TN - 1	69	ranga <u>TMWiM</u> , podsumowanie sezonu 2013 <u>MKInO</u>
1 lutego 2015	Las Bielański	kierownik: Szymon Bijak budowniczo: Olga i Maciej Florek (TP), Piotr Stachowiak (TU) i Szymon Bijak (TZ) sekretariat: Olga Florek, Edyta Karpińska, Joanna Remisz	TZ - 2 TU - 2 TP - 1	71	ranga <u>TMWiM</u> , podsumowanie sezonu 2014 <u>MKInO</u>

.....

skusiła się nawet na udział w naszej imprezie. Trasę TP zbudowali po raz kolejny Olga i Maciek, a TU tym razem było dziełem Piotra Stachowiaka. Po raz trzeci gościliśmy podsumowanie konkursu TMWiM, które przygotowała MKInO. Były to chyba najtrudniejsze z dotychczasowych zawodów, bo niewiele zespołów przeszło na czysto. Wiktor Marczak odnotował swoje trzecie zwycięstwo.

Niby idzie globalne ocieplenie i na wielkie srogi zimy nie ma co liczyć, lecz my się tym nie przejmujemy i za rok planujemy kolejne ZiMnO, więc rezerwujcie sobie koniec stycznia

Szymon Bijak

ZiMnO 2015 - relacja z drugiej strony mapy

Już po raz piąty odbyły się Zimowe Marsze na Orientację ZiMnO, o czym informował zawodników uśmiechnięty bałwanek z tortem i szampanem znajdujący się na logo tegorocznej imprezy. O ile podczas ubiegłorocznych edycji faktycznie można było ulepić śniegowego stwora, to w tym roku zaskoczyła nas niezwykle przyjazna przedwiosenna aura. Brak śniegu zapewne utrudnił niektórym odnajdywanie punktów idąc po śladach poprzedników, ale na pewno nikt nie mógł narzekać na dodatnią temperaturę i przyjemnie wyglądające zza chmur słońce. A już z

pewnością nie organizatorzy imprezy, którzy bez zziębniętych zazwyczaj policzków i czerwonych nosów czekali na uczestników w sekretariacie znajdującym się w gościnnych progach bistra LUNA, znajdującego się na kampusie UKSW.

Nic więc dziwnego, że 71 osób w 43 zespołach postanowiło spędzić te kilka niedzielnych godzin na świeżym powietrzu. Budowniczości przygotowali dla uczestników trasy składające się z dwóch etapów dla kategorii TZ i TU oraz jednego etapu w kategorii TP. Największym zainteresowaniem cieszyły się trasy TU, jednak w pozostałych kategoriach także nie zabrakło chętnych do współzawodnictwa.

O godzinie 11:00, po podsumowaniu roku 2014 oraz rozstrzygnięciu konkursów MKInO, pierwsi miłośnicy orientacji w terenie ruszyli w Las Bielański. Zadaniem uczestników trasy dla początkujących było pozbycie się ozdób świątecznych i rozebranie choinki, co było możliwe poprzez prawidłowe dopasowanie wycinków mapy w kształcie bombek do bożonarodzeniowego drzewka. Pod choinką zawieruszył się także nierozpakowany prezent – fragment mapy, na którym znajdowały się dwa dodatkowe punkty do potwierdzenia. Niektórzy uczestnicy nieco zziązani powracali na metę narzekając na zbyt napięty limit czasu, jednak lekka przebieżka dla zdrowia zapewne nikomu nie zaszkodziła :) Przed osobami startującymi w pierwszym etapie trasy TU postawiono igrzysko żołnierskie wyzwanie - szturmowanie fortu!

Po dopasowaniu do siebie 6 wycinków mapy i odnalezieniu 11 punktów kontrolnych 16 zespołów niestrudzonych walką w terenie wyruszyło także na drugi etap, żeby „posprzątać” porozsypane puzzle. Zaawansowani „inowcy” przeczესali natomiast większość leśnych ścieżek uciekając przed ukradkowymi spojrzeciami licznych tego dnia spacerowiczów, sprawdzając ilu wojów strzeże murów UKSW i odkurzając swoje wyciągnięte z szuflad kompasy.

Samą imprezę należy zaliczyć do udanych i wartych udziału, szczególnie ze względu na porę roku, kiedy to kilkugodzinny rozruch i trening z mapą na pewno się przyda przed rozpoczęciem nowego, wiosennego sezonu Imprez na Orientację.

Na zakończenie oprócz kreatywności budowniczych tras należy pochwalić pomysłowość i wyobraźnię samych startujących drużyn przy wymyślaniu swoich nazw. Niektóre z nich są nam wszystkim już przecież dobrze znane z innych imprez. Nie wiemy ile czasu zajęło „Wytrzeszczonym Niepoślipkom” wypatrzenie lampionów, czy „Wczorajszy” dzisiaj dobrze się bawił, jak „Krecikowe Drapak” wypełniły kartę startową i dlaczego nie wygrali „Znajomi Sędziogo”, ale na pewno „Twoja Przygoda” była warta udziału w ZiMnO! :)

Agnieszka



Uczestnicy TU przed startem na etap

Piąta Choinka z Lampionami

W sobotni poranek 20 grudnia ruszamy niebieską strzałą w kierunku Aleksandrowa. Po drodze zabieramy A. Od stacji Falenica A. i D. przebywają trasę dojeżdżownicową, w tym przypadku dojazdową – takie InO drive in. Ja trasę już znałam, bo sama ją zbudowałam :)

W Wawerskim Centrum Kultury, czyli w bazie piątej już edycji ChoInO powoli zbierają się uczestnicy. Po szybkich przemówieniach, wręczeniu pierwszej honorowej Odznaki Lampion Andrzeja Kędziorkowi i tradycyjnym połamaniu się opłatkiem, można startować na trasę. Kierownik imprezy w osobie Tomka Dombi już wcześniej zdradził tajemnicę, że trasa TZ jest poświęcona wspomnianemu powyżej Andrzejowi (stąd wielce znaczący tytuł Hommage à Andrzej Kędziorek) i pokazał, że mapa nie zawiera mapy :)

Chwila oczekiwania, wybija nasza minuta startowa i w rękach już trzymamy wyrób mapopodobny. Mapy tam istotnie nie ma, a jedynie opis gdzie można spotkać mapę. A tam szereg informacji, że

lampiony z przyklejonymi kawałkami map i zaznaczonymi PK znajdują się na końcach ulic „roślinnych“. Dodatkowo informacje o ulicach „historycznych“, i o tym, że to wszystko w promieniu do 500 metrów od bazy. Wszystko pięknie, tylko gdzie te ulice się znajdują? Terenu nie znamy, w okolicy żadnego planu też nie ma. Po wyjściu z bazy decydujemy się na pójście w lewo. Tam po kilkuset metrach natykamy się na ulicę „roślinną“ i lampion z fragmentem mapy w kształcie śnieżynki i oznaczonym PK. Teraz tylko trzeba zlokalizować się na tej mapce (co wcale łatwe nie jest, bo mapa nie w pełni

aktualna i miejsce znajdowania się znajduje się na jej samym skraju), zapamiętać lokalizację PK i go odnaleźć. Najpierw błądzimy po cmentarzu z nadzieją, że za nim znajdziemy PK. Jednak był to błędny trop. Wracamy, po drodze spotykając Kazia, odbijamy w prawo i powoli zaczyna się coś zgadzać. Znajdujemy lampion, podbijamy i

możemy wyruszać na poszukiwanie kolejnych „roślinnych“ ulic. Decydujemy się na powrót i pójście w drugą stronę od bazy. Tam spotykamy jakieś pasujące ulice, lampiony z mapami i historia z odnajdywaniem się na mapkach, zapamiętywa-



Mapy



Hommage à Andrzej Kedziorek



PK X: na pd-wsch. krańcu ulic
roślinnych (6)
PK Y: na początku ulic postaci
historycznych (2)
Wszystkie X i Y w odległości max.
550 m od bazy (w linii prostej)
PK 1-11: wg map na PK X i Y
(prośba o fair play i NIE
ZABIERANIE ZE SOBĄ map ;)



TZ Długość trasy: 2,5 km
Limit czasu: 60+60min
Do potwierdzenia: 13 PK,
w tym min. 7 spośród PK 1-11
Zadanie: Wymień co najmniej 2
cykliczne imprezy na orientację
odbywające się w Falenicy!
Budowniczy: Tomek Dombi
Tel. awaryjny: 601946856

TZ – wycinki umieszczone na lampionach w terenie



Uczestnicy TZ otrzymali tylko opis, a fragmenty mapy musieli odnaleźć samodzielnie w terenie

niem i odnajdowaniem PK powtarza się. Błądzimy w poszukiwaniu kolejnych ulic, cały czas spotykając mniejsze lub większe tramwaje mknące z zawrotną prędkością (nie ma to jak praca wspólna przy mapie bez mapy) :) Jakimś trafem, pewnie ślepym, udaje nam się odszukać wystarczającą ilość odpowiednich ulic i PK. Na metę docieramy kilka minut przed limitem. Tam czeka na nas ciepła herbata, wafelki i choinkowe pierniczki wypieku Pani Niepoślipkowej – pychota :)

Podsumowując, impreza była udana, ale koncepcja trasy trochę chybiona. Dużo fory mieli ci, którzy znali okoliczny teren i/lub przed zawodami przejrzeni plan miasta w tym miejscu. My, w okolicy znający nazwy chyba tylko dwóch ulic (i to w dodatku nieroślinnych i niehistorycznych), byliśmy skazani na łut szczęścia.

Tym razem szczęście nam sprzyjało – wygraliśmy! :)

Barbara Szmyt

Kolejna praska zima

W ostatni dzień stycznia w Parku Skaryszewskim odbył się tradycyjny spęd orientalistyczno-biegowy, czyli Zima na Pradze (19. edycja) i Bieg Wedla (jubileuszowy - dziesiąty). Do parku przyjechaliśmy dość wcześnie, przy muszli koncertowej sekretariat dopiero się rozstawiał.

Szybkie pogawędki z dawno (trzy dni temu) niewidzianymi znajomymi i w końcu mogliśmy wystartować.

Trasa TZ, autorstwa Andrzeja Kędziorka, to pełna mapa wycięta w napis „110 lat“ i trochę „pojedynczych“ drzew też w planie mapy, ale oddalonych od części z pełną treścią. Czyli: azymut – odległość, i tak z punktu na punkt. Trasa krótka, szybko przeszliśmy na Kamionek, potem znów powrót do Skaryszaka. Na przedostatnim punkcie spotkaliśmy nawet samego budowniczego (podchwytliwie nas pytał, czy aby na pewno potwierdziliśmy prawidłowy lampion).

Na mecie długo nie zabawiliśmy, gdyż przed nami jeszcze był bieg na orientację. Szybka zmiana obuwia, zdjęcie zbędnej kurtki i w drogę! Ja biegłam na najdłuższej, prawie 6-kilometrowej, trasie. Biegacz ze mnie jest średni, ale potruchać z mapą zawsze miło. Po drodze spotykałam wiele pieszych ino-tramwajów, nawet jednemu z nich wskazałam lokalizację lampionu z trasy pieszej. Trzeba sobie pomagać, a co! Na metę wpadłam tuż po Paproszku (czyli ¼ Pięciu Paprochów :). Po biegu trzeba było uzupełnić stracone kalorie - gorąca wedlowska czekolada doskonale się do tego nadawała!

Jednak marsz i bieg to nie było nasze ostatnie orientalistyczne słowo na ten dzień. W planach mieliśmy także świetlicę TRInO po Saskiej Kępie autorstwa nowych Budowniczych. Po krótkiej wymianie zdań, dogadaliśmy się, że inni też mają podobny plan. Długo nie zwlekając, wyruszyliśmy w osiem osób (w tym

.....

sam budowniczy TRInO) w stronę Saskiej Kępy. Budowniczy szybko się od nas odłączył i nasza siódemka została skazana na samotne przebywanie w „Dzielnicy Artystów“. Nie takie rzeczy nam straszne! W końcu mieliśmy 3 mapy i 3 zestawy pytań :) Wyprowadzaniem na kolejne PK zajmowali się głównie ZM i TŁ, natomiast RŁ i DW notowali odpowiedzi, a pozostała trójka dzielnie reszcie pomagała :) Przebycie całej trasy zajęło nam prawie dwie godziny, wszyscy już byliśmy trochę zmęczeni i po potwierdzeniu ostatniego PK nastąpiła licytacja kto bliżej zaparkował. Tak się złożyło, że byliśmy to my :) (niektórzy mieli jeszcze do przebycia nawet dwa kilometry – tak to jest, jak się parkuje przy fabryce czekolady).

Nie zwlekając pożegnaliśmy się z całą ekipą i ruszyliśmy na zastawiony obiad... w końcu tego dnia do nożnego licznika dodałam kolejnych 17 km.

Barbara Szmyt

PS. Mam nadzieję, że nie był to mój ostatni raz przebywania TRInO w tak dużej grupie – było to dla mnie bardzo sympatyczne doświadczenie – polecam!



Złota Odznaka TRInO

Solidna rozgrzewka :)

[...] Na mecie czekała na nas cała ekipa chętna na wspólne zrobienie TrInO. Po kolejnym kubku czekolady, grochówce (albo i czym innym – na zupach się nie znam) i herbacie mogliśmy ruszyć. Chcieliśmy mieć TrInO z komentarzami odau-torskimi, ale M. dał się przekonać tylko do pójścia z nami na jeden punkt. Dobre i to!

Jak na moja potrzebę ruchu w dniu dzisiejszym, to to TrInO było jakby ciut długie, zwłaszcza, że robione w całości per pedes. Staraliśmy się przejść je w miarę optymalnie, ale wiadomo – zawsze gdzieś tam trzeba nadłożyć drogi. Na szczęście w miłym towarzystwie czas leciał szybko i jedynie moje plecy i łydki uprzejmie informowały, że dawno przekroczyłam limit kilometrów przewidziany nie tylko na dziś, ale na cały tydzień. Tak mówiąc szczerze do samochodu (który mieliśmy zaparkowany najdalej ze wszystkich) doszłam już na rzęsach, bo reszta człowieka odmówiła współpracy.

Po podliczeniu biegu, marszu i TrInO wyszło mi, że zrobiłam około piętnastu kilometrów. Żeby się nie okazało, że dzisiejsza rozgrzewka jest dłuższa od jutrzejszego startu. :)

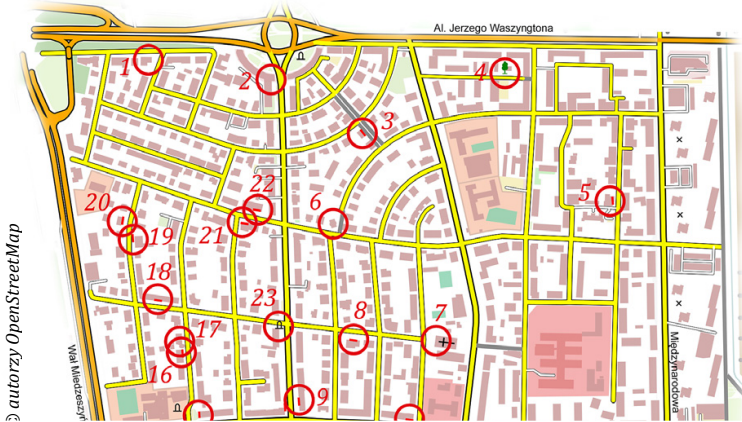
Zorientowana



Warszawa — Saska Kępa Dzielnica artystów

1/W/15

Saska Kępa — dzielnica na terenie prawobrzeżnej Warszawy, dawno temu wyspa, zwana wtedy m.in. Kawcza, Solecka, Hołęderska (*pis. oryg.*), popularne miejsce rozrywkowo-rekreacyjne. Obecna zabudowa pochodzi głównie z okresu dwudziestolecia międzywojennego, z wieloma przykładami architektury modernistycznej. Tradycyjnie wśród mieszkańców dominowali przedstawiciele wolnych zawodów, wojskowi, artyści.



Warto być sławnym!

OrtInO 25. Pętla autobusowa w Wilanowie. Typowa „krzątaniara” na starcie: zapisy, wypełnianie kart, pogawarki z nowo przybywającymi uczestnikami.

Jak zwykle stoję chwilę po zarejestrowaniu się, oczekuję na swoją kolej startu. Pojawia się Andrzej Krochmal, montujemy dwuosobowy tramwaj, żeby szybko razem wystartować, bo Andrzej ma mało czasu i może przejść tylko kawaleczek trasy. W czasie tej krótkiej rozmowy ucho łowi jednak z boku czyjś donośny głos:

– To jest pan Andrzej Krochmal, najbardziej sławny uczestnik zawodów na orientację!

Głowa obraca mi się automatycznie. Widzę kilkoro mocno młodej młodzieży – tak na oko w okolicach zerówki – do której powyższe słowa właśnie wygłosił opiekun, który widocznie poznał już naszego Andrzeja.

– Aaaaa! – to właściwie nawet nie zostało wypowiedziane przez zamartłą pod wrażeniem dzieciarnię; podziw na obróconych w górę na Andrzeja buziach wymalował się wystarczająco wyraźnie.

Nigdy wcześniej nie byłem świadkiem podobnej sceny budowania autorytetu mistrzów u początkujących. Andrzej wyglądał na nieco zawstydzonego, więc postanowiłem „pociągnąć” temat dydaktycznie.

– Czy wiecie, ile razy pan Andrzej startował w takich zawodach jak dzisiaj? Ile razy w życiu? Kto zgadnie?

Dzieci porzuciły niemy podziw i ożywiły się na tę zagadkę. Sto razy! Widzą po mojej

minie, że mało, rzuciły tysiąc; doszło do stu tysięcy. Zwróciłem się do eksperta, czyli samego nosiciela sławy. Andrzej podał dokładną liczbę, bliską trzech tysięcy. Spróbowałem ją zwizualizować.

– Gdyby to były jedne zawody każdego dnia, ile to by było w sumie czasu?

Zbyt trudna matematyka dla naszych mikrusów. Trzeba było pomóc: – 9 lat! Więcej, niż jesteście na świecie!

– Aaaaaaaaaaaaa! – nowy wybuch zdumienia kolorowych bąbli zdeklasował poprzedni, wywołany samym faktem sławy Andrzeja. Dzieci zamartły podwójnie.

W takim stanie spetryfikowanego podziwu zostawiliśmy barwną gromadkę, bo przyszedł nasz czas startowy. Przy pierwszym punkcie dogonił nas jednak znajomy peleton mikrusów, już mocno rozgdakany na lewo i prawo. Opiekun zaczął temperować swoje stadko i objaśniać dzieciakom, jak należy potwierdzać punkt kontrolny na karcie startowej.

Nie wszyscy go słuchali. Widząc nas ponownie, jeden z rezolutnych bąbli zbliżył się, tym razem do mnie, i ze szczerym zaciekawieniem pomieszanim z nadzieją spytał:

– A czy pan też jest sławny?

W tym momencie powziąłem postanowienie: nareszcie zacznę dbać o własną sławę. Nowa droga życia. Absolutnie.

Umocniony postanowieniem

Tomasz Gronau